

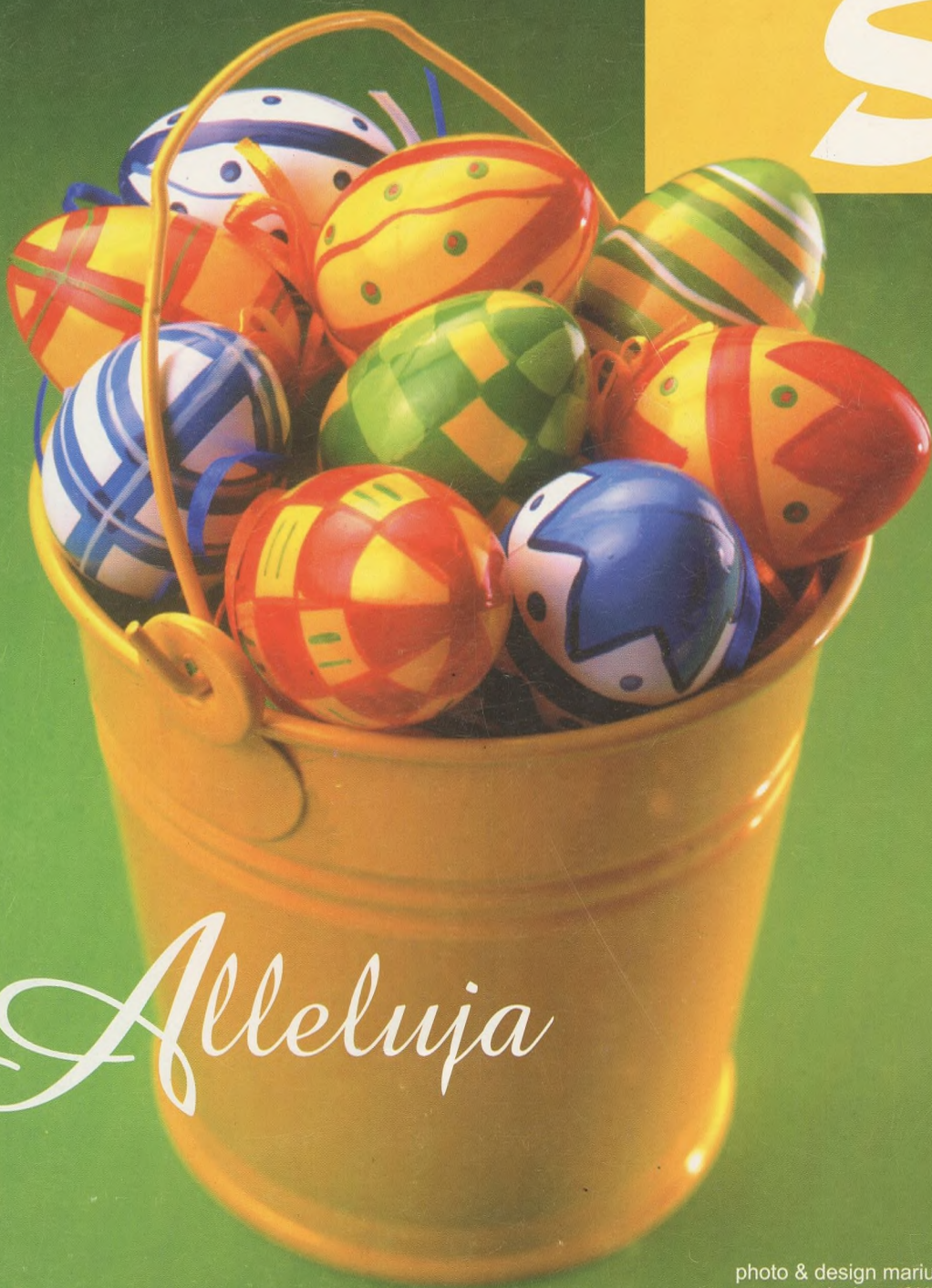
KWIETNIOWE
ROCZNICE

Wydawnictwo

Miejskie



GAZETA
ŚREMSKA



Alleluja



El Greco „Zmartwychwstanie”

Radosnych Świąt Wielkanocnych
życzy
Redakcja

W numerze kwietniowym:

„PAMIĘTAJMY O ZWIERZĘTACH” 16



W 55. rocznicę odkrycia zbrodni katyńskiej 18



Kamienny skarb śremskiej fary 22



Bitwa pod Książem 29 kwietnia 1848 r. 24



*„W dzień Bożego Zmartwychwstania
radość wszystkich nas ogarnia
weselmy się wszyscy wzajem
niech świat będzie dla nas rajem”
Alleluja Alleluja*

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim mieszkańcom składamy najserdeczniejsze życzenia dużo zdrowia, spełnienia wszystkich pragnień i zamierzeń, by w życiu zawsze trwało szczęście i radość.

Smacznego Jajka

Przewodniczący
Rady Miejskiej
w Śremie

Jerzy Stępień

Burmistrz
Miasta Śrem

Andrzej Ratajczak

Uwłaszczenie w Śremie

OBLIGACJE KOMUNALNE

Aktualna sytuacja ekonomiczna miast i gmin sprawia, że coraz częściej zaczynają one poszukiwać nowych źródeł na realizowanie inwestycji. Jedną z najbardziej realnych możliwości a zarazem szans na podtrzymanie koniunktury inwestycyjnej, zapoczątkowanej w roku 1990, stała się w ostatnim okresie możliwość pozyskania przez samorządy dodatkowych środków pieniężnych poprzez emisję obligacji komunalnych. Finansowanie określonych inwestycji lokalnych poprzez emisję obligacji jest korzystniejsze niż korzystanie z kredytu bankowego, dzięki dogodniejszym warunkom spłaty oraz niższym kosztom pozyskania środków.

O wypowiedź na temat możliwości emisji obligacji przez gminę Śrem poprosiłam Krzysztofa Łożyńskiego - Przewodniczącego Komisji Rady Miejskiej do Zbadania Możliwości Zastosowania Mechanizmów Rynku Kapitałowego do Procesu uwłaszczenia Mieszkańców Gminy na Majątku Komunalnym, Zastępcę burmistrza oraz Skarbnika Magdalenę Łagodę.

Rozmowa odbyła się pod koniec marca. Wiadomo już, że jest mało prawdopodobne by gmina emitowała obligacje w tym roku, ponieważ znalazła inne, znacznie korzystniejsze możliwości pozyskania pieniędzy.

Obligacje służą pozyskaniu środków finansowych na cele określone w prospekcie emisyjnym (memorandum informacyjnym) lub w propozycji nabycia, których zwrot może nastąpić w długim okresie czasu. Emisja obligacji oraz jej popularność może stanowić swoiste referendum dla inwestycji i Emitenta.

- Kto może być potencjalnym nabywcą obligacji?

Potencjalnymi nabywcami obligacji komunalnych mogą być:

* **banki** - chcące w bezpieczny sposób ulokować nadwyżki finansowe,

* **ubezpieczenia** - aktualnie obligacje komunalne nie są uwzględnione w wykazie instrumentów dozwolonych dla towarzystwa, niemniej zezwala się na lokaty w obligacje emitowane przez gminne spółki czy przedsiębiorstwa. Towarzystwa ubezpieczeniowe mogą zainwestować w obligacje gminne jedynie w przypadku, gdy są one zagwarantowane przez Skarb Państwa,

* **fundusze powiernicze** - mogą okazać się poważnym nabywcą obligacji, gdyż dążyć będą do rozdrobnienia ryzyka swoich portfeli inwestycyjnych,

* **przedsiębiorstwa prywatne** - szczególnie „lokalne” mogą być bardzo znaczącym nabywcą obligacji komunalnych, zwłaszcza jeśli towarzyszą im świadczenia dodatkowe np. prawo pierwokupu gruntu lub zamiana obligacji na akcje prywatne-

zowanego przedsiębiorstwa komunalnego. Istotnym czynnikiem może być także chęć partycypowania w korzyściach będących efektem sfinansowania w taki sposób inwestycji np. utylizacja odpadów, wodociągi gazyfikacja itp.,

* **inwestorzy indywidualni** - przy stopniowym rozwoju klasy średniej (i zamożnej), a co za tym idzie rosnącą tendencją do oszczędzania i lokowania, dużym bodźcem do zakupu obli-

gacji (szczególnie komunalnych) może być poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości przy inwestowaniu w coś bliskiego, potrzebnego oraz duma lokalna. Jest to cenny inwestor, zwłaszcza na dopełnienie emisji przy celach infrastrukturalnych, ekologicznych i telekomunikacyjnych. Na **jakiej prawnej podstawie opiera się idea emisji obligacji gminnych?**

Idea obligacji komunalnych została zawarta w Ustawie z dnia 10 grudnia 1993 roku o finansowaniu gmin w której rozdział IV mówi o zaciąganiu pożyczek, kredytów oraz emisji papierów wartościowych.

Istnieją jednak pewne ograniczenia w ustawie o finansowaniu gmin, zgodnie z którymi cała obsługa zadłużenia gminy obejmująca spłatę kredytów, wykup obligacji i poręczenia, nie może przekroczyć 15% planowanych dochodów gminy.

- Jakież będą koszty emisji?

Obligacje to wierzycielskie papiery wartościowe emitowane przez osoby prawne w celu pozyskania środków dla finansowania określonych celów. Emitent zobowiązuje się na podstawie klauzuli obligacyjnej do regulowania płatności odsetkowych określonych w dniu emisji papieru wartościowego oraz spłaty pożyczki obligacyjnej w dniu jej wykupu. Obligacje są z reguły papierami wartościowymi na okaziciela, co powoduje, że są instrumentem w pełni płynnym i łatwo zbywalnym. Obligacje jako papiery wartościowe podlegają obrotowi (tzn. mogą być kupowane i sprzedawane).

Obligacje mogą być emitowane przez:

- jednostki samorządu terytorialnego (gminy, związki międzygminne oraz miasto stołeczne Warszawa),
- podmioty prowadzące działalność gospodarczą, posiadające osobowość prawną,
- inne podmioty posiadające osobowość prawną, upoważnione do emisji obligacji na podstawie odrębnych ustaw np. Skarb Państwa.

Procedura emisji podlega przepisom ustawy o zamówieniach publicznych i w postępowaniu przetargowym najpierw wyłania się doradce przetargowego, a potem agenta emisji.

Koszty zależą w niewielkim stopniu od wielkości emisji w związku z tym, przy małych kwotach emitowanych obligacji koszty te mogą być znacznie większe. Miasta wielkości Śremu nie powinny emitować obligacji za kwotę niższą niż 6-8 milionów złotych. To jest absolutne minimum.

- Jak w praktyce będzie wyglądał proces emisji obligacji gminnych i ich nabywania?

Pierwszym krokiem jest:

- * podjęcie uchwały rady gminy co do upoważnienia zarządu do zbadania możliwości emisji obligacji przez gminę oraz podjęcie prac przygotowawczych, wiąże się to z zachowaniem procedury o zamówieniach publicznych.

Następne kroki to:

- * podjęcie uchwały rady gminy o emisji obligacji i finansowania za pomocą środków uzyskanych z emisji określonego przedsięwzięcia inwestycyjnego,

- * umieszczenie w budżecie gminy adnotacji dotyczącej zamiaru emisji wraz z podaniem rozmiarów emisji oraz przeznaczenia środków z emisji,

- * poinformowanie o zamiarze emisji właściwej dla siedziby gminy Regionalnej Izby Obrachunkowej, która to izba wydaje swoją opinię na temat emisji, przekazując ją do wiadomości publicznej,

- * wezwanie do złożenia ofert,

- * wybór agenta emisji w postępowaniu przetargowym

Istnieją dwie podstawowe ścieżki przeprowadzania emisji na rynku **niepublicznym** i na rynku **publicznym**. Gdyby któraś gmina zdecydowała się na przeprowadzenie emisji na rynku publicznym, wtedy koszty są znacznie wyższe a procedura dłuższa i trudniejsza. Natomiast gminy dotychczas wykonywały emisje na rynku niepublicznym tzn. ilość podmiotów, które nabywały emisję była niższa od 300 osób. Najczęściej emisja obligacji była prowadzona w ten sposób, że bank który był operatorem emisji przejmował całość emitowanych obligacji i potem ewentualnie zbywał je w ramach swojej działalności, względnie też traktował jako intratną lokatę swojego kapitału.

- Na ile emisja obligacji śremskich będzie kopiowała przykład Ostrowa (G.Ś. nr 1/98). Czy może będzie samodzielna kreacja?

Praktyka w innych gminach, pokazuje, że obligacje komunalne są obejmowane przez inwestorów instytucjonalnych tzn. - przez banki, domy maklerskie i inne podmioty. Natomiast eksperyment ostrowski jest ważny z tego względu, że Rada Miejska przewiduje rozproszenie wśród obywateli miasta Ostrowa akcji Spółki, która jest właścicielem sześciu spółek miejskich i traktowanie tego jako możliwości uwłaszczenia mieszkańców mieniem komunalnym.

Jeżeli chodzi o obligacje komunalne - w zasadzie w Polsce nie są one nabywane przez mieszkańców, gdyż należałoby przeprowadzić procedurę znacznie droższą - emisję na rynku publicznym.

- Kto będzie mógł być nabywcą?

Będzie to wynikało bezpośrednio z uchwały Rady Miejskiej w sprawie emisji obligacji komunalnych.

W przypadku emisji na rynku niepublicznym nabywców obligacji musi być mniej niż 300.

- Skąd gmina weźmie pieniądze na wykup obligacji?

Decyzję o emisji obligacji komunalnych należy podjąć po bardzo wnikliwym zbadaniu sytuacji.

Po pierwsze - emisja obligacji komunalnych jest opłacalna wtedy, gdy gmina nie ma dostępu do preferencyjnych pożyczek czy kredytów. W przypadku uzyskania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pożyczki **umarszałkowej** w 50% lub kredytu preferencyjnego z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie lub środków preferencyjnych z innych źródeł na finansowanie konkretnego zadania inwestycyjnego - emisja obligacji byłaby nieracjonalna.

Po drugie - wspomniane już ograniczenie zawarte w ustawie o finansowaniu gmin, dotyczące górnej granicy przypadających do spłaty w danym roku rat kredytów i pożyczek oraz ewentualnych spłat poręczeń, a także przypadających do wykupu papierów wartościowych wyemitowanych przez gminę, zmusza do dokładnego oszacowania dochodów oraz wszystkich wyżej wymienionych spłat w dłuższym okresie.

W przypadku Gminy Śrem, przy zachowaniu marginesu bezpieczeństwa wielkości emisji, która nie spowodowałaby kolizji z przepisami prawa, a także pozwoliłaby na zachowanie bieżącej płynności finansowej budżetu, nie uszczuplając tym samym zakresu bieżącej działalności do jakiej Gmina jest zobowiązana - to na dzisiaj około 10 mln zł.

Biorąc te dwie sprawy pod uwagę i wracając jednocześnie do zadanego pytania - są dwie możliwości pokrycia potrzeb finansowych związanych z wykupem obligacji, mianowicie:

- wykupienie obligacji z dochodów budżetu gminy,

- wypuszczenie kolejnej emisji obligacji na zabezpieczenie potrzeb związanych z wykupem emisji poprzedniej

- Czy obligacje gminne będą mniej bezpieczną inwestycją od obligacji państwowych?

Jakie motywy muszą przyświecać nabywcy by kupić obligacje gminne a nie państwowe?

Nie mogą być mniej bezpieczną. Z danych, które znane są z prasy wynika, że obligacje gminne są nieco wyżej oprocentowane aniżeli Skarbu Państwa (01 punkt procentowy). Wielkość oprocentowania ponad poziom papierów emitowanych przez Państwo jest obrazem podwyższonego ryzyka. Wiadomo, że oprocentowanie uzyskuje się tym wyższe im wyższe jest ryzyko braku zwrotu kapitału wraz z odsetkami. W związku z czym dla niektórych gmin ważne jest, aby emitować obligacje po to, by udowodnić swoją sytuację finansową, swoją stabilność i być lepszym partnerem dla ewentualnych inwestorów krajowych i zagranicznych, którzy chcą swoją inwestycję umieścić w gminie, której sytuacja finansowa nie budzi wątpliwości.

W związku z tym, wiadomo, że obligacje komunalne, gdyby były nabyte przez mieszkańców będą miały nieco wyższe oprocentowanie, które zależy od tego jaki jest okres wykupu obligacji.

Opracowała
Barbara JAHNS

LOKALNY PROGRAM OSŁONOWY NA ROK 1998 W ZWIĄZKU Z PODWYŻKAMI CEN ENERGII

I. Diagnoza sytuacji mieszkańców gminy.

1. Skala podwyżek na terenie gminy:

- zasoby komunalne administrowane przez Śremskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego

wzrost cen energii ciepłej w stosunku do 1997 r. o 20,3%

- zasoby Spółdzielni Mieszkaniowej

wzrost ceny energii ciepłej w stosunku do 1997 r. o 68,7%

- zasoby zakładowe

wzrost ceny nośników energii w stosunku do 1997 r. o 30%

- zasoby inne (np. domy jednorodzinne)

wzrost ceny nośników energii w stosunku do 1997 r. o 30%

2. Liczba osób i rodzin korzystających z dodatków mieszkaniowych w 1997 r.:

- w zasobach komunalnych - 132

przewidywany wzrost o 20%

- w zasobach spółdzielczych - 555

przewidywany wzrost o 30%

- w zasobach zakładowych - 52

przewidywany wzrost o 20%

- w zasobach innych - 95

przewidywany wzrost o 20%

Łącznie w 1997 roku w formie dodatków mieszkaniowych wypłacono kwotę 954.719,88 zł.

3. Szacunkowa liczba gospodarstw domowych - adresatów programu:

a/ w zakresie dodatków mieszkaniowych

- w zasobach komunalnych - 158

- w zasobach spółdzielczych - 721

- w zasobach zakładowych - 62

- w zasobach innych - 114

b/ w zakresie świadczeń pomocy społecznej

- gospodarstwa domowe, którym dodatek mieszkaniowy przyznano na okres 6 miesięcy bez uwzględnienia wzrostu cen nośników energii - 878

- gospodarstwa domowe, które z różnych względów nie są uprawnione do uzyskania dodatku mieszkaniowego a ich sytuacja bytowa uzasadnia przyznanie pomocy - 300

II. Plan działań osłonowych

1. Wypłata dodatków mieszkaniowych w 1998 r. - realizuje Urząd Miejski Wydział Gospodarki Komunalnej:

a/ przewidywana kwota wypłat - 2.206.950,00 zł

b/ źródła finansowania

- budżet gminy kwota - 475.000,00 zł

- budżet centralny kwota - 1.731.950,00 zł

2. Wypłata zasiłków z pomocy społecznej w 1998 r. - realizuje Ośrodek Pomocy Społecznej:

a/ zasiłki celowe jako zadanie własne gminy, w ramach budżetu Ośrodka Pomocy Społecznej bez zwiększenia środków finansowych

b/ zasiłki okresowe i specjalne zasiłki okresowe jako zadanie zlecone.

Konieczne zwiększenie środków finansowych na realizację tych zadań o kwotę 80.000,00 zł

III. Ocenia się, że proponowane działania osłonowe złagodzą

1. Skutki podwyżek energii w gospodarstwach domowych o bardzo niskim dochodzie.

W zakresie inwestycji termomodernizacyjnych w gminie w celu racjonalizacji zużycia energii ciepłej przez gospodarstwa domowe oraz podnoszenia sprawności energetycznej lokalnych sieci ciepłowniczych, przewiduje się wykonanie tych inwestycji zarówno w zasobach komunalnych jak i spółdzielczych.

Śremskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego jak i Spółdzielnia Mieszkaniowa przystępuje do opracowania programów w tym zakresie.

Z uwagi na wysokie, koszty tych inwestycji pozytywne skutki można osiągnąć po dłuższym upływie czasu, którego obecnie nie da się określić.



2. Warunkiem niezbędnym dla wdrożenia programów termomodernizacyjnych jest uchwalenie przez Sejm RP ustawy o inwestycjach termomodernizacyjnych, która otworzy dostęp do preferencyjnych kredytów przeznaczonych na te cele.

IV. Zobowiązuje się Urząd Miejski - Wydz. Gospodarki Komunalnej i Ośrodek Pomocy Społecznej do:

1. Poinformowania mieszkańców Miasta i Gminy za pośrednictwem prasy lokalnej i telewizji kablowej o zasadach uzyskania pomocy w formie dodatku mieszkaniowego i zasiłku z pomocy społecznej.

2. Przedłożenia Wojewodzie Poznańskiemu niniejszego programu w celu uzyskania środków na realizację pomocy osłonowej.

3. Ścisłej współpracy gwarantującej kierowanie pomocy do najbardziej potrzebujących.

V. Zobowiązuje się Zarząd Miejski do bieżącego nadzoru nad realizacją programu.

*Z-ca Przewodniczącego
Rady Miejskiej
Barbara MARCINIEC*

MONITORING

Trwa nieustannie batalia o podniesienie pracy dydaktycznej szkoły. Każde dziecko - także i rodzice - ma określone aspiracje społeczne, które przeradzają się z czasem w ambicje edukacyjne.

Szkoły ponadpodstawowe od kilku lat oferują stałą ofertę edukacyjną, która po części nie odpowiada zapotrzebowaniu społecznemu - powtarzam w części - a podyktowane to jest niedoinwestowaniem szkolnictwa ponadpodstawowego - nadzieja na polepszenie sytuacji w zmianie organu prowadzącego na samorządny powiat.

Aby lepiej rozeznaczyć się w aspiracjach dydaktycznych uczniów szkół podstawowych w miesiącu lutym br. Wydział Oświaty, Kultury i Sportu UM w Śremie przeprowadził monitoring wśród uczniów klas VIII. Oto kilka danych statystycznych:

- do VIII klas szkół podstawowych gminy Śrem uczęszcza 748 uczniów. Jest to spora liczba, pochodząca jeszcze z wyżu demograficznego.



Z roku na rok zwiększa się procent uczniów mających ambicje kontynuowania nauki w szkołach ponadpodstawowych z maturą - 73,12%, a więc nasuwa się wniosek, że jak najwięcej i jak najbardziej należy rozszerzyć ofertę w zakresie szkolnictwa ponadpodstawowego. Z 748 uczniów VIII klas, 234 (31,28%) wybiera do kontynuacji edukację w liceach ogólnokształcących, 92 (12,29%) uczniów deklaruje naukę w liceach ekonomicznych, 48 (6,41%) uczniów liceum handlowym (technik handlowiec - a nie sprzedawca z maturą), 12 (1,60%) w liceach technicznych. Nasuwa się refleksja, że gdyby wszyscy uczniowie klas VIII naszej gminy kontynuowali naukę w/g swoich deklaracji to nie starczy miejsc dla uczniów gmin ościennych - znowu poja-

wia się problem dysproporcji pomiędzy aspiracjami młodzieży, a rzeczywistością.

Szukaliśmy również odpowiedzi na pytanie: Jakiego kierunku zawodowego preferują przyszli absolwenci szkół podstawowych.

Najpopularniejszą grupę zawodową stanowią kierunki mechaniczne - ale o szerokim profilu (43 uczniów). Mniejsze zainteresowanie dotyczy wąskiej grupy zawodów o ścisłym profilu np. tokarz, frezer. W dalszej kolejności to grupa zawodów budowlanych (32 uczniów) oraz kierunków samochodowych (28 uczniów). Wśród dziewcząt dominuje grupa spożywczo-gastronomiczna (46 uczniów), ale zaznaczyć należy dużą popularność zawodu kucharz wśród chłopców. Mniejsze zainteresowanie dotyczy zawodów odzieżowych (29 uczniów) - paradoks - zawód, który gwarantuje zatrudnienie wśród kobiet. Niepokojącym zjawiskiem jest minimalne zainteresowanie zawodami rolniczymi (8 uczniów w całej gminie Śrem) oraz zawodami elektrycznymi (16 uczniów).

Na stałym poziomie utrzymuje się zainteresowanie zawodami elektrycznymi - 25 uczniów - niestety edukacja w tym zakresie na szczeblu szkoły maturalnej nie będzie możliwa w Śremie.

Zawsze wśród badanych znajduje się grupa niezdecydowanych, a jest ich około 60. Stanowią oni grupę, która w ostatnim okresie może podjąć decyzję o wyborze rodzaju szkoły i kierunku zawodowego. Może również być zmuszona wybierać te szkoły i te kierunki do których nie ma kandydatów. Zaznaczyć należy, że z gminy Śrem, wybiera się do szkół zawodowych (3 letnich) 201 uczniów. Ta liczba rozkłada się na trzy szkoły: Zespół Szkół Zawodowych im. St. Chudoby, Zespół Szkół Zawodowych im. H. Cegielskiego oraz Zespół Szkół Ekonomicznych.

Przedstawione powyżej wyniki badań nie napawają optymizmem. Dyrektorzy szkół średnich podkreślają fakt, że można by uruchomić nowe, uzgodnione z zapotrzebowaniem zawodowym, jak i zapotrzebowaniem wśród uczniów, kierunki. Jednak potrzeba do tego większych nakładów finansowych, których niestety organ prowadzący te szkoły nie może zorganizować.

Adam LEWANDOWSKI

Foto: Zb. SZMIDT

ŚWIADOMOŚĆ EKOLOGICZNA JAKO KATEGORIA POLITYCZNA I JEJ WYMIAR EKONOMICZNY

Odnosząc się do pojęcia „świadomość” mamy na myśli pewien stan, to znaczy orientację w tym co się dzieje. Poczucie świadomości jest związane z pewnym poziomem rozwoju psychicznego człowieka. Świadomość ujmuję się również jako zdolność do odzwierciedlania obiektywnej rzeczywistości. Pod pojęciem świadomości kryje się też ogół idei, poglądów, przekonań wspólnych dla całych grup ludzi, czy też większych społeczeństw. Tym co leży u podstaw świadomości są np. wspólne dzieje, losy, przeżycia, zainteresowania, wydarzenia itp. Świadomość jest zatem czymś co rozwija się z upływem czasu i odnosi się praktycznie do wszystkich dziedzin życia. Można wyróżnić zatem świadomość narodową, klasową, społeczną, religijną, świadomość macierzyńską, jak też świadomość polityczną i ekologiczną.

Współczesne państwa mają stale do czynienia z nowymi rodzajami zjawisk i problemów, które wymagają specyficznych badań i działań. Zainteresowanie się nimi prowadzi do wyodrębnienia nowej polityki problemowej. O jej powstaniu jednak można mówić dopiero wtedy, gdy wejdzie ona w zakres działalności praktycznej państwa oraz stanie się dyscypliną naukową.

Dotychczas jeszcze nie wyodrębniła się nauka o polityce ekologicznej, chociaż wielu uczonych na świecie i w Polsce już się zajmuje wybranymi aspektami tego problemu. Teoria polityki ekologicznej opiera się na znanych prawach przyrodniczych, społecznych i ekonomicznych. Przedmiotem dociekań naukowych są zasady, cele i narzędzia polityki ekologicznej, jej związek z polityką gospodarczą i społeczną, a także z polityką działową, np. polityką żywnościową, ochrony zdrowia, międzynarodową.

Gwałtowny rozwój przemysłu w XIX i XX stuleciu pociągnął za sobą, oprócz ewidentnych korzyści, także wie-

le skutków ubocznych, negatywnych, które mogą zagrozić dalszemu rozwojowi, a nawet istnieniu ludzkiego gatunku. Na ujemne skutki bezmyślnego stosunku do przyrody zwrócono uwagę już w XIX wieku, kiedy zaczęto wiązać występowanie pewnych chorób z zanieczyszczeniami wody i powietrza. W świadomości wielu uczonych pojawił się też problem związany z ograniczoną co do ilości i dostępności poszczególnych zasobów środowiska naturalnego. Do klasycznych prac związanych z problemami gospodarowania zasobami środowiska należą teorie T. Malthusa i D. Ricardo z pierwszej połowy XIX wieku.

Koncepcja Malthusa (1826 r.) opierała się na założeniu, że zasoby środowiska są ograniczone co do ilości i po osiągnięciu granicy wykorzystania i dostępności poszczególnych zasobów dalszy wzrost liczby ludności wymagać będzie zwiększonej intensywności upraw co pociągnie za sobą zmniejszający się przychód na głowę ludności. Po uwzględnieniu tych założeń Malthus stwierdził, że ograniczony areal gruntów zdolnych do uprawy nie daje się pogodzić z koniecznością dostarczenia coraz to większej ilości środków żywności. Nastąpi więc jednak spadek produkcji, co spowoduje zatrzymanie wzrostu gospodarczego.

Koncepcja Ricardo (1817 r.) nie zakłada problemu ograniczoności zasobów, lecz problem ich niejednorodności. W miarę wydobywania i wykorzystania zasobów, człowiek sięga po następne o innych parametrach przestrzennych, wykorzystując zasoby o gorszej jakości. Ricardo przyjął założenie, że wzrastająca liczba ludności na świecie chce wykorzystać zasoby środowiskowe w kolejności zmniejszającej się ich jakości. Efektem tego jest fakt zwiększającego się jednostkowego kosztu produkcji.

Jak więc widać świadomość szczupłości zasobów naturalnych środowisk ma także swój oddźwięk ekonomiczny, tj. wymiar finansowy. Pojawia się tu problem zasobów przyrody, które z jednej strony są wyczerpalne, ale możliwe do zachowania i odnowienia np. lasy, kompleksy glebowo-rolnicze, z drugiej strony zasoby niewyczerpalne i niezmiennie np. energia słoneczna. Warto też wskazać na zasoby wyczerpalne, których zachowanie i odnowienie jest niemożliwe np. rudy żelaza, węgiel, ropa naftowa.

Wiadomym jest, że czynnik ekonomiczny ma silny wpływ na kształtowanie stosunków międzynarodowych. Świadomy polityk zinterpretuje to dwojako - jako niezależność od innych, samowystarczalność kraju, łatwy dostęp do rynków zbytu, instrument „przetargowy” w polityce gospodarczej itp. W innej sytuacji może ograniczać swobodę kraju m.in. przez nałożenie embarga, wysokie stawki celne, czy też brak rynków zbytu dla zasobów występujących w nadmiernej ilości.

Raport Klubu Rzymskiego Bariery wzrostu spowodował szok polityków, ekonomistów, przemysłowców i społeczeństw. Po raz pierwszy naukowcy sformułowali wnioski o ograniczonej możliwości wzrostu gospodarczego spowodowanej skończoną wielkością i pojemnością kuli ziemskiej. Rozpatrując zasoby Ziemi i przewidywany w XXI wieku rozwój technologiczny, opracowania Klubu Rzymskiego zakładają, że w perspektywie roku 2100 liczba ludności winna się ustabilizować na poziomie niepełna 8 mld ludzi. Tymczasem już w roku 1991 liczba ludności wyniosła 5,4 mld. Problemy demograficzne obecnie należą do najtrudniejszych. Coraz bardziej przybywa nam głodujących ludzi nie mających szans na godziwe życie. Sytuacja ta negatywnie wpływa nie tylko na panujące obecnie stosunki polityczne, ale również na degradację otaczającego nas środowiska naturalnego. Chcąc wyżywić coraz większą rzeszę ludzi, zmuszeni jesteśmy do intensywnych upraw zwiększających wydajność pól z hektara. Jest to nierozzerwalnie związane z koniecznością zwiększenia ilości stosowanych nawozów sztucznych i środków roślin. Nieracjonalna działalność rolnicza dotyczy również procesów melioracyjnych, które to prowadzą do degradacji gleb. Aby zobrazować jakie jest to zagrożenie ekologiczne można przytoczyć wyniki badań i raportów ONZ. Mówią one, że w ostatnim półwieczu mniejszej lub większej degradacji uległy gleby na ok. 11% powierzchni lądowej Ziemi. Odpowiada to łącznemu obszarowi Chin i Indii. Każdego roku pustynnieje ok. 6 mln ha na skutek wadliwego gospodarowania przejawiającego się przede wszystkim deforesta-

cją (proces wylesienia) i zbyt intensywnymi melioracjami.

Tak więc czynnik demograficzny wyrażający się w nadmiernym przyroście ludności do poziomu żywności łączy się nie tylko z problemem ekologicznym, ale i politycznym. Oznacza to, że przeludnienie jest motorem masowych emigracji. Często zmusza ludzi do szukania „przestrzeni życiowej”, co w rezultacie prowadzi do konfliktów na tle narodowościowym i etnicznym.

Gdyby ktoś pokusił się o przeprowadzenie badań statystycznych nad najczęściej ostatnio używanymi słowami, termin „ekologia” oraz wywodzący się od niego przymiotnik „ekologiczny” mogą liczyć na jedno z pierwszych miejsc. Do powiązania z ekologią przynajmniej ludzie najdziwniejsi i najdziwniejsze przedmioty stają się „ekologiczne”. Mamy ekologiczny papier toaletowy, ekologiczne materace i ekologiczny odkurzacz. Czym naprawdę jest ekologia, jak ten termin powstał, co oznacza i w jakim zakresie można go używać?

Michael Begon, John L. Harper i Colin R. Townsend, autorzy jednego z najnowocześniejszych podręczników ekologii opowiadają się w ten sposób, że ekologia jako profesja naukowa może nie ma zbyt długiej historii, ale jest prawdopodobnie najstarszą wiedzą, jaką człowiek musiał posiadać. Literatura naukowa wcześniejszych okresów podaje wiele przykładów, koncepcji i metod, które dziś w XX wieku nazywalibyśmy ekologicznymi, jednak ekologia jako świadoma i niezależna dziedzina zaczęła się wyłaniać nie wcześniej niż w ostatnich latach XIX wieku. Termin ekologia był jednym z wielu zaproponowanych i promowanych przez Ernesta Haeckela (1834-1919), profesora Uniwersytetu w Jenie, niemieckiego propagatora i entuzjasty Karola Darwina. Wprowadzając ten termin w 1869 r. wywodził go od greckiego oikos co oznacza dom i gospodarstwo, i definiował jako wiedzę o stosunku organizmów do otaczającego środowiska naturalnego. W połowie obecnego stulecia rozszerzono zakres badań ekologicznych, obejmując nimi również człowieka. Zainteresowano się m.in. wpływem człowieka na przebieg procesów życiowych w środowisku. Badania te z czasem zostały wyodrębnione jako ekologia człowieka. W latach siedemdziesiątych uznano za błędny dotychczasowy dychotomiczny podział na przyrodę jako przedmiot badań przyrodniczych oraz społeczeństwo jako przedmiot badań społecznych i humanistycznych. Otworzyło to nowy rozdział badań - ekologie społeczną. Dyskusje nad istotą, przedmiotem i zakresem badań ekologii społecznej wciąż trwają.

Robert MIELCAREK

WYKORZYSTAĆ SZANSE

ODDZIAŁ ZAMIEJSCOWY KURATORIUM OŚWIATY W ŚREMIE INFORMUJE

W poprzednim numerze „Gazety” (3/98) przedstawiono projekt „Reformy systemu edukacji” - to była zapowiedź zmian strukturalnych i jakościowych w polskiej oświacie.

Dnia 9.03.1998 r. w Poznaniu podczas narady zorganizowanej przez Kuratorium Oświaty i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny (Pracownia Badań Osiągnięć Ucznia) z udziałem dyrektorów szkół województwa poznańskiego zaprezentowano pierwszy etap planowanej reformy dotyczący sprawdzianów kompetencji szkolnych w formie testów.

Na podstawie decyzji Kuratorium Oświaty w dniach 4 i 5.06.1998 r. na terenie całego województwa zostaną przeprowadzone pilotażowe badania osiągnięć uczniów klas VII z języka polskiego i matematyki.

Wyniki testów kompetencyjnych poinformują uczniów nie tylko o ich aktualnej wiedzy i umiejętnościach praktycznych, ale staną się podstawą do takiego zaplanowania nauki w klasach VIII w roku szkolnym 1998/99, by wyeliminować korepetycje i kursy przygotowujące do egzaminów.

Celem badań pilotażowych jest także określenie społecznych uwarunkowań edukacyjnych w województwie poznańskim (na podstawie ankiety socjologicznej), ponadto przygotowuje uczniów i nauczycieli do prac nad zmianą formuły sprawdzania osiągnięć absolwentów szkoły podstawowej. Dotychczasowy egzamin wstępny był narzędziem weryfikacyjnym,

nie stanowił możliwości uzyskania pełnej informacji o wiedzy, umiejętnościach, zdolnościach i zainteresowaniach ucznia.

Liczbowy wynik testu - nie ocena szkolna - będzie w niedalekiej przyszłości podstawą do ubiegania się o przyjęcie do szkoły ponadpodstawowej.

W roku szkolnym 1998/99 sprawdziany kompetencji w formie testów będą obowiązkowe w klasie VI (przed gimnazjum) i na koniec klasy VIII zamiast egzaminu wstępnego.

Tekst wprowadzający „Zanim nadejdą zmiany”, myślę zainteresuje wszystkich (chciałbym przy okazji zareklamować „Otwartą Szkołę”, z której pochodzi), „Regulamin przeprowadzania pilotażowego badania osiągnięć ucznia klasy VII szkoły podstawowej w roku szkolnym 1997/98”, nauczycieli, rodziców i organy prowadzące szkoły.

A uczniom klas VII szczególnie polecam wykazy umiejętności z języka polskiego i matematyki wybrane z obowiązujących podstaw programowych dla klas VII, które są treścią testu: poznanie swojego rozwoju w konkretnym środowisku szkolnym, bez stresu egzaminacyjnego - to możliwość obiektywnego porównania swoich kompetencji na tle innych.

Ten test ma spełnić funkcję motywacyjną do dalszej nauki, wykorzystajcie w 1999 roku szansę maksymalnego dostępu do szkoły ponadpodstawowej z maturą.

Andrzej PAKULSKI
13.03.1998.

ZANIM NADEJDĄ ZMIANY

Zmiany są znakiem naszych czasów. Nie omijają one również systemu edukacji w Polsce. Powoli do szkół docierają informacje o nowym modelu kształcenia, w którym najważniejszy będzie rozwój człowieka, nabywanie przez niego określonych, niezbędnych w życiu umiejętności i wiedzy, a nie jak dotychczas realizacja materiału, ukierunkowana na gromadzenie informacji. Wiadomo także, że należy wykształcić nowy model oceniania - chodzi głównie o obiektywizację oceny szkolnej, o wydobycie zawartej w niej informacji, która stać się powinna elementem motywacji do pracy dla ucznia. Ocena nie może być tylko kolejną notą w dzienniku, lub co gorsze, wyrokiem dla dalszej kariery wychowanka. Szczególnie ważne jest, by uczeń mógł sobie odpowiedzieć na pytanie, czy w wyniku jego pracy zostały wykształcone przewidziane dla jego wieku kompetencje (połączenie wiedzy i umiejętności) i jak w związku z tym powinien planować swój dalszy rozwój, jaki wybrać system kształcenia. W obecnym systemie takiej informacji uczeń nie otrzymuje na żadnym etapie kształcenia, dlatego przed nami wiele niezbędnych zmian, które powinny uzdrowić sytuację panującą w naszych szkołach i stopniowo zmieniać wykształcone nawyki uczniów i nauczycieli.

Na pierwszy ogień pójść budzące powszechne utyskiwania egzaminy do szkół średnich. Obecnie do tej formy sprawdzenia przystępują uczniowie, którzy po zakończeniu szkoły podstawowej chcą się dalej kształcić w szkole średniej zakończonej maturą. Zdają w szkole ponadpodstawowej z języka polskiego i matematyki. Wyniki informują jedynie o tym, czy zostaną przyjęci, czy też nie. To wszystko.

Ministerstwo planuje **zmianę egzaminu dla niektórych, na badanie** wykształconych w trakcie nauki umiejętności i wiedzy czyli **kompetencji u wszystkich uczniów kończących szkołę podstawową**. Takie przedsięwzięcie wymaga zupełnie nowych dla uczniów, nauczycieli, rodziców zachowań, wypracowania nowych w naszym systemie warunków. Zgodnie z zapowiedziami w **czerwcu 1999 roku wszyscy uczniowie klas ósmych w Polsce będą poddani powszechnemu badaniu kompetencji** i na podstawie wyników badania odbywać się będzie rekrutacja do szkół średnich. Aby nikt nie czuł się zaskoczony nowością. **Kuratorium w Poznaniu** przygotowuje wielką próbę, czyli **badanie pilotażowe**. Zostanie ono przeprowadzone na **początku czerwca 1998 roku i obejmie wszystkich uczniów klas siódmych**, czyli tych, którzy w przyszłym roku będą przyjęci do szkół ponadpodstawowych na nowych zasadach. Celem tegorocznego pilotażu jest zaznajomienie wszystkich zainteresowanych z nową formułą sprawdzania.

Do każdej zmiany trzeba się dobrze przygotować, a ponieważ

- **próbie zostaną poddani wszyscy uczniowie klas siódmych (ok. 25 000 uczniów)**

- **pisać będą w swoich macierzystych szkołach podstawowych**

- **wszystkie prace będą zakodowane**

- **wyniki odczytane zostaną przez komputer** (jedynie pracę pisemną z języka polskiego poprawi grupa uprzednio przeszkolonych egzaminatorów według ściśle określonych kryteriów).

Widać wyraźnie, że jest się czego uczyć. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele staną przed zupełnie nowymi w ich praktyce sposobami sprawdzania wiedzy i umiejętności. Trzeba będzie opanować kodowanie, zaznaczanie odpowiedzi na specjalnej karcie i tym podobne drobiazgi, które jednak zdecydować o powodzeniu przedsięwzięcia w przyszłości i usprawnieniu rekrutacji do szkół średnich.

Pilotaż ma być próbą, dlatego zostanie przeprowadzony w takim czasie, **by nie miał żadnego wpływu na klasyfikację**. Wyniki badania będą wydawane zainteresowanym szkołom na życzenie (dopiero w sierpniu!).

Zakłada się, że uczniowie sprawdzą swe umiejętności z **języka polskiego i matematyki**. W określonym czasie będą musieli rozwiązać przygotowane zadania i spośród podanych odpowiedzi wybrać prawidłową, a następnie zaznaczyć właściwe pola na karcie odpowiedzi. Z języka polskiego trzeba będzie także zredagować własny tekst, który następnie zostanie poprawiony przez uprzednio specjalnie przygotowanych nauczycieli posługujących się wspólnymi kryteriami oceniania. To wszystko ma służyć możliwie najlepszemu sprawdzeniu stanu wiedzy i umiejętności, ma być przede wszystkim **źródłem informacji dla ucznia, nauczyciela i rodziców**. Pozwoli wszystkim zainteresowanym odpowiednio się przygotować i mądrze wykorzystać ostatni rok nauki w szkole podstawowej.

Wkrótce do szkół dotrą przykładowe zadania, które z pewnością uspokoją i pozwolą przećwiczyć nową formułę. Nauczyciele, dyrektorzy szkół zostaną przeszkoleni w zakresie regulaminów badania i organizacji pracy. Doświadczenia innych województw, w których podobne przedsięwzięcia miały miejsce, wskazują, że nie taki diabeł straszny. Jest to na pewno zmiana zasadnicza, ale mająca na uwadze dobro ucznia, a więc niezbędna.

(„Otwarta szkoła” nr 2, II. 1998)
WOM Poznań

KURATORIUM OŚWIATY WOJEWÓDZKI OŚRODEK METODYCZNY w Poznaniu PRACOWNIA BADANIA OSIĄGNIĘĆ UCZNIA

REGULAMIN PRZEPROWADZANIA PILOTAŻOWEGO BADANIA OSIĄGNIĘĆ UCZNIA KLASY VII SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ROKU SZKOLNYM 1997/98

I. Badaniu osiągnięć ucznia w roku szkolnym 1997/98 podlegają wszyscy uczniowie klas VII województwa poznańskiego.

II. Badanie osiągnięć ucznia klasy VII szkoły podstawowej odbywa się jednocześnie we wszystkich szkołach województwa.

III. Sprawdzanie testów odbywa się w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Poznaniu.

IV. Dane dotyczące testu zamkniętego (matematyka, część zadań z j. polskiego) wczytywane są przez optyczny czytnik zaznażeń.

V. Zadania otwarte z języka polskiego, ocenia Wojewódzka Komisja Badania Osiągnięć Ucznia, podczas dwudniowej sesji.

VI. Wyniki badań i rezultaty końcowe określi Pracownia Badania Osiągnięć Ucznia w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Poznaniu.

VII. Szkoły otrzymują wyniki dotyczące badania tylko własnych uczniów.

VIII. Dyrektor szkoły podstawowej jest odpowiedzialny za przeprowadzenie badań pilotażowych w szkole zgodnie z przyjętą procedurą.

IX. Wszystkie podmioty uczestniczące w badaniu osiągnięć, zobowiązane są, do zapewnienia tajności testów przed przeprowadzeniem badania, jak i poufności wyników innych niż własne.

X. Dyrektorzy szkół przekazują do Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego dane niezbędne do przygotowania badania osiągnięć według wzoru nr 1.

XI. Szkolenie dyrektorów szkół, nauczycieli i wizytatorów przeprowadzi Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Poznaniu.

XII. Powołanie Szkolnej Komisji prowadzącej badanie osiągnięć ucznia klasy VII.

1. Dyrektor szkoły powołuje komisję przeprowadzającą badanie osiągnięć.

2. W skład komisji wchodzi:

- dyrektor szkoły - przewodniczący;
- przedstawiciele rodziców;
- przedstawiciele szkolnego samorządu terytorialnego (w miarę możliwości);
- nauczyciele.

3. Liczebność komisji powinna być taka, aby zapewnić sprawne przeprowadzenie badania. Komisja winna składać się z minimum 4 osób, ale po co najmniej 3 osoby w każdej z sal, w której odbywa się badanie osiągnięć.

4. Uczniowie rozwiązują testy przy indywidualnych stolikach zastawionych w odległości nie mniejszej niż 1m.

5. Komisja zobowiązana jest do zapewnienia samodzielnej pracy ucznia.

XIII. Procedura prowadzenia badania osiągnięć ucznia w szkole.

- godz. 7.00 - 9.00 odbiór kopert z kartami badania osiągnięć oraz kartami odpowiedzi;
- godz. 10.00 - 12.00 pisemne badanie osiągnięć, czas rozwiązywania testu 90 minut, licząc od momentu zakodowania kart odpowiedzi;
- godz. 12.30 - 14.30 przyjmowanie kart odpowiedzi - Poznań WOM, teren województwa oddziały Kuratorium Oświaty.

Karty badania osiągnięć i karty odpowiedzi dyrektorzy szkół odbierają w dniu przeprowadzenia badania. W przypadku braku możliwości osobistego odbioru należy wystawić imienne upoważnienie dla wyznaczonej osoby. Dla szkół poznańskich odbiór kart odbywać się będzie w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Poznaniu al. Niepodległości 34, zaś dla szkół z terenu województwa, w oddziałach zamiejscowych Kuratorium Oświaty.

Karty odpowiedzi należy dostarczyć niezwłocznie po zakończeniu rozwiązywania, tj. w tym samym dniu zarówno 4 jak i 5 czerwca 1998 r.

Podczas badania należy zadbać o bezpieczeństwo i higienę uczniów (wietrzenie, toaleta itp.). Po wręczeniu testu uczeń nie może już wyjść i wrócić na salę. Ewentualne odstępstwa, w przypadkach losowych, należy odnotować w protokole prowadzonego badania osiągnięć.

Badanie osiągnięć ucznia klasy siódmej z języka polskiego dotyczyć będzie:

- * czytania ze zrozumieniem tekstu literackiego i tekstu użytkowego;
- * redagowania własnego tekstu na zadany temat według formy (formy przewidziane programem);
- * redagowania tekstu o charakterze użytkowym np. przepisu, instrukcji;
- * umiejętności językowych (podstawy składni, słowotwórstwa, części mowy, części zdania, najważniejsze reguły ortograficzne);

Forma badania: test wyboru około 30 pytań i 3 zadania otwarte.

Badanie osiągnięć ucznia klasy siódmej z matematyki ma wykazać czy uczeń potrafi:

- * wykonywać działania na liczbach wymiernych z uwzględnieniem kolejności działań;
- * rozwiązywać zadania z zastosowaniem obliczeń procentowych (w tym posługiwać się diagramem procentowym);
- * rozpoznawać i nazywać podstawowe wielokąty, obliczać ich pola i obwody;
- * rozpoznawać modele i siatki graniastosłupów i ostrosłupów prostych;
- * nazywać i zapisywać proste wyrażenia algebraiczne oraz wykonywać na nich działania i przekształcenia;
- * rozwiązywać równania, nierówności i układy równań (w tym interpretować graficznie rozwiązanie nierówności i rozwiązanie układu równań);
- * rozwiązywać zadania tekstowe stosując równania i układy równań;
- * posługiwać się prostokątnym układem współrzędnych;
- * posługiwać się w praktyce pojęciem funkcji i jej własnościami (w tym rozpoznawać funkcję liniową);
- * rozpoznawać figury symetryczne i podobne oraz korzystać z ich własności.

Forma badania: test wyboru około 35 zadań.

W pogoni za pracą

Tracisz wiarę, że ogłoszenia w prasie pomogą Ci znaleźć nową, ciekawszą pracę. Odłóż więc gazety i przygotuj się na spotkanie z panią Anną Młodak - socjologiem i Katarzyną Kisielewską - psychologiem oraz doradcą personalnym z Centrum Informacji Zawodowej i Poradnictwa Zawodowego w Śremie.

Ośrodek ten jest bowiem kolejną formą pomocy osobom, które mają problem ze znalezieniem pracy lub stoją przed podjęciem decyzji związanej z wyborem przyszłego zawodu.

Zarówno osoby bezrobotne jak i uczniowie, bo o nich tu mowa, znajdują w Centrum maksimum informacji dotyczących wyboru zawodu.

Mimo, że ośrodek jest placówką stosunkowo młodą to ilość informacji (zresztą na bieżąco gromadzonych) z pewnością zadowoli, każdego kto tu się zgłosił. Należy jednak zaznaczyć, że ośrodek nie jest biurem pośrednictwa pracy, ofert pracy więc tu nie znajdziemy. A zatem czego możemy się spodziewać i na co liczyć przychodząc tutaj. Przede wszystkim każdy może skorzystać z materiałów, porad psychologa i socjologa, kaset wideo poświęconych tematyce poszczególnych zawodów oraz informacji dotyczących każdego zawodu z osobna, skrupulatnie zebranych w specjalne przygotowanych teczkach. Centrum zbiera też informacje na temat szkół średnich i wyższych, co może pomóc w wyborze przyszłej szkoły. Uczniowie klas VII i VIII mogą również skorzystać z zajęć prowadzonych przez ośrodek, w trakcie których dowiedzą się co mogą tutaj znaleźć.

Jest to także podstawowe wprowadzenie do wiedzy potrzebnej w poruszaniu się w życiu zawodowym. Dowiadują się jakie problemy mogą wynikać z ich decyzji zawodowych, jakie mogą pociągnąć za sobą konsekwencje.

Uczniowie przychodzą klasami, to mają możliwość korzystania indywidualnie z pomocy ośrodka.

Spotkania takie są również uzupełnieniem programu o zawodoznawstwo prowadzonym w szkołach, na lekcjach wychowawczych. Teczki znajdujące się w ośrodku dotyczą danego zawodu, i pomogą uzyskiwać wiadomości jak dany zawód można zdobyć, jakie szczyble trudności należy pokonać oraz jakie należy mieć wykształcenie oraz predyspozycje. Wszystko to uczeń tu znajdzie. Jeśli ktoś chce zobaczyć jak wygląda dana

praca, co się robi wykonując dany zawód może skorzystać z kaset wideo.

Ośrodek otwarty jest na współpracę z pedagogami i dyrektorami szkół. Zresztą w tej kwestii centrum ma już spore osiągnięcia. Optymistyczne jest bowiem to, że nauczyciele docierają już do ośrodka. Odbyło się tu również kilka spotkań z dyrektorami szkół. Zaowocowało to tym, że nauczyciele docierają do ośrodka i umawiają swoje klasy na spotkania, a po niedługim czasie uczniowie już pojedynczo, powracają do ośrodka, by pogłębić swą wiedzę.

Centrum prowadzi również zajęcia, na których uczniowie mogą nauczyć się fachowo pisać podania do szkół.

To tyle jeśli chodzi o uczniów. A na co mogą liczyć osoby bezrobotne poszukujące pracy.

Są to bowiem ludzie o pewnych doświadczeniach zawodowych i ich zainteresowania oraz ich potrzeby są zupełnie inne niż młodzieży. Ośrodek oferuje 3 tygodniowy cykl zajęć (może on być krótszy lub dłuższy w zależności od potrzeb) dla osób długotrwale bezrobotnych, który ma na celu aktywizację osób załamanych po stracie pracy. Zyskują tam pewność siebie, chęć do dalszego poszukiwania pracy. Uczą się na zajęciach metod aktywnego poszukiwania pracy, poznają siebie, swoje predyspozycje do danej pracy. Poznają metody radzenia sobie ze stresem, nabywają wiary we własne siły i możliwości.

Uczą się również wytrwałości w dążeniu do celu, ćwiczą pisanie podań o pracę i umiejętne przeprowadzanie rozmów kwalifikacyjnych.

W Centrum prowadzone są również indywidualne sprawy, wtedy bezrobotni przychodzą pojedynczo, co umożliwia im skorzystanie z usług psychologa. W kwestii doradztwa zawodowego centrum jest również w trakcie zbierania wszelkich informacji na temat firm istniejących w naszej okolicy oraz wszelkich materiałów reklamowych, w których jest podane co w danej firmie jest produkowane, czym się ona zajmuje.

Wszystko to jednak jest w fazie rozwoju.

Jeśli wszystkie wątpliwości zostaną rozwiązane, a ciekawość zaspokojona, pozostaje nic innego jak tylko ruszyć na poszukiwanie nowej, może ciekawszej pracy.

Tekst i foto
Agnieszka JAHNS

Centrum Informacji Zawodowej mieści się w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Kochanowskiego w Śremie.



Pierwsze doświadczenia praktyki kontraktowej w Przychodni Lekarza Rodzinnego w Śremie

Pragnę podzielić się z Państwem pierwszymi doświadczeniami z działalności przychodni kontraktowej.

Jestem kierownikiem Przychodni Zespołu Lekarza Rodzinnego „Salus” s.c. w Śremie, który jako Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej na mocy umowy z Wojewodą Poznańskim z dnia 12.11.1996 r. podjęła się udzielania i zabezpieczania świadczeń z zakresu:

1. kompetencji Lekarza Rodzinnego
2. konsultacji specjalistycznych
3. diagnostyki laboratoryjnej
4. diagnostyki obrazkowej (Rtg, USG)
5. pomocy doraźnej

dla populacji określonej wstępnie na 18.130 osób.

W skład naszego Zespołu Lekarza Rodzinnego wchodzi lekarze pediatrzy i lekarze specjaliści chorób wewnętrznych współdziałających z pielęgniarkami prowadzącymi prywatną praktykę pielęgniarską w zakresie usług pielęgniarskich w środowisku i gabinetach zabiegowych.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pacjentów, a także korzystając z doświadczeń wprowadzonych ponad 2 lata temu, pilotażowych zmian w organizacji Podstawowej Opieki Zdrowotnej na terenie Śremu i okolicznych gmin, postanowiliśmy tak dostosować organizację naszej pracy, aby właściwie zrealizować zadania z ochrony zdrowia, zwiększyć dostęp pacjentów do udzielanych świadczeń, skrócić czas oczekiwania na poradę lekarską zarówno w domu chorego jak i w gabinecie.

Aby osiągnąć ten cel musieliśmy przystąpić do normalizacji liczebności podopiecznych.

Poprzednio wprowadzony w Śremie system swobodnego wyboru lekarza spowodował, że np. 1 lekarz miał ponad 3.000 pacjentów zamieszkałych w kilku gminach, różnych dzielnicach miasta. Wydłużał się czas oczekiwania na poradę w gabinecie i wizytę domową. Przy nadmiernym obciążeniu lekarzy uniemożliwiał planowanie wizyt u obłożnie chorych, właściwą realizację czynnego poradnictwa, prowadzenie badań profilaktycznych czy oświaty zdrowotnej. Obecnie każdy z lekarzy zespołu objął opieką

pacjentów w danym rejonie zamieszkania. Optymalną liczbą pacjentów, która pozwoli właściwie realizować zadania wydaje się być liczba 2.000.

Po półrocznym okresie działalności możemy stwierdzić, że pacjenci zaakceptowali swoich lekarzy.

Przychodnia Zespołu jest czynna od 8.00 - 18.00, od poniedziałku do piątku. Pacjenci umawiani są za pośrednictwem rejestratorek medycznych na odpowiednią godzinę, jest możliwość umówienia się na godziny popołudniowe.

System ten dyscyplinuje zarówno lekarza jak i pacjenta, można planować odwiedziny u chorych przewlekłe, realizować wizyty nagłe. Wobec zaistniałej potrzeby udzielamy też porad lekarskich w Przychodni w soboty i niedziele od 8.00 - 12.00 w systemie dyżurowym. W tych godzinach jest też czynny gabinet zabiegowy.

Zdajemy sobie sprawę, że na lekarzu rodzinnym spoczywa obowiązek koordynowania całego procesu leczenia. Na badania dodatkowe czy konsultacje specjalistyczne pacjenci są przez nas lub za pośrednictwem rejestratorki medycznej umawiani na konkretny dzień i godzinę. Wyniki badań i konsultacji w większości trafiają bezpośrednio do lekarzy zlecających odpowiednie procedury medyczne.

Z pacjentem omawiany jest dalszy proces ich leczenia. Każdy pacjent musi być traktowany indywidualnie. Chcemy oszczędzić mu wszelkich niedogodności czekania w kolejkach.

Współpracujemy z lekarzami innych specjalności poprzez umowy z Zespołem Opieki Zdrowotnej w Śremie jak i lekarzami prowadzącymi prywatne gabinety specjalistyczne.

Zlecenie na badanie laboratoryjne i badanie RTG realizowane są w Zespole Opieki Zdrowotnej w Śremie na podstawie odrębnej umowy.

Przeprowadzamy badania diagnostyczne, które są potrzebne dla procesu leczenia racjonalnie, ale też nie oszczędzając. Współpraca z lekarzami specjalistami prowadzącymi prywatną praktykę układa się bardzo dobrze.

Kilku specjalistów konsultuje nam naszych pacjentów w gabinetach naszej Przychodni. Praktyka Zespołu Lekarza Rodzinnego wyposażona jest w aparat USG.

Każdy z lekarzy Zespołu zobowiązany jest do podnoszenia kwalifikacji w swojej dziedzinie i innych dziedzinach medycyny w tym też diagnostyce obrazowej USG. Chodzi nam głównie o umiejętność oceny stanów nagłych.

Oczywiście większość badań w dniu dzisiejszym wykonują lekarze specjaliści radiologii związani z nami umową i opłacani przez nasz zespół.

Po uzyskaniu dodatkowych pomieszczeń w budynku Przychodni pragnę zorganizować punkt pobrania krwi, gabinet badań, gdyż posiadamy na swoim wyposażeniu aparat EKG, wspomniany aparat USG, otoskopy, onoskopy, oftalmoskopy, tablicę podświetlaną do badania wzro-

spół Pogotowia Ratunkowego. Zadania Pomocy Doraźnej realizują lekarze w systemie dyżurowym, mając do dyspozycji własny środek transportu. Wyposażeni jesteśmy w torbę pierwszej pomocy, odpowiedni zestaw leków, aparat EKG, glukometr, otoskop, oftalmoskop.

Zakupiliśmy telefon komórkowy, jego numer znany jest każdemu pacjentowi. Jesteśmy dostępni całą dobę. Współpraca z Pogotowiem Ratunkowym układa się nam pomyślnie, a ciągłość opieki nad pacjentem pomaga w dalszym działaniu leczniczym. Z całą jednak stanowczością chcę powiedzieć, że pomoc doraźna w kontrakcie jednoosobowym jest niemożliwa.

Przychodnia Zespołu Lekarza Rodzinnego „Salus” s.c. jest odrębnym podmiotem gospodarczym.



ku, glukometry, fonometr, drobny sprzęt chirurgiczny. Dotychczas korzystaliśmy z niego w gabinecie zabiegowym. Planujemy rozszerzyć naszą bazę diagnostyczną.

Mówiąc o pełnej opiece medycznej jakiej podjął się realizować nasz Zespół nie mogę nie wspomnieć o organizacji Pomocy Doraźnej Całodobowej.

Był to najtrudniejszy punkt naszego kontraktu. Nie łatwo nam było się na to zdecydować. Tylko fakt, że jesteśmy Zespołem, grupą lekarzy pozwolił podjąć się tego odpowiedzialnego zadania.

W myśl umowy kontraktowej do Pomocy Doraźnej realizowanej przez Zespół należą nagle zachorowania w domu chorego: na terenie Przychodni wyłączając stany zagrożenia życie, zachorowania i wypadki w miejscu publicznym, porady. W tych sytuacjach pomocy udziela Ze-

Z uzyskanych środków za realizację zadań objętych kontraktem musimy opłacić dzierżawę budynku, sprzętu medycznego, dostawy mediów, zakupić sprzęt medyczny, leki, materiały opatrunkowe, biurowe, środki dezynfekcyjne i czystości, przeprowadzić naprawy sprzętu i instalacji, niezbędne remonty. Płacimy za świadczenia medyczne realizowane przez lekarzy specjalistów i pielęgniarki, za badania laboratoryjne, badania USG i RTG, zatrudniamy pracowników.

Prowadzenie księgowości powierzyliśmy fachowcom z Biura Rachunkowo Podatkowego. Sami zajmujemy się sprawami kadrowymi, organizacją pracy, zaopatrzeniem, planowaniem inwestycji i szkoleń, choć przy kontrakcie podpisanym na jeden rok jest to bardzo trudne.

Elżbieta MARCINKOWSKA

Rzuć palenie!

Przyzwyczajiliśmy się do wielkich napisów pod reklamami wyrobów tytoniowych, które mówią, że palenie wywołuje raka płuc i choroby serca. A, że informuje nas o tym Ministerstwo Zdrowia, które nie cieszy się wielkim uznaniem w społeczeństwie, przyjmujemy tę informację ze sceptycyzmem i kupujemy kolejną paczkę „Ekstra Mocnych”. Jaka szkoda! Śledzę wszelkie nowiny w czasopiśmie medycznych i nie udało mi się znaleźć **żadnego** artykułu mówiącego coś pozytywnego o nikotynie. O jej szkodliwości - bardzo wiele!

Palenie tytoniu:

- jest najważniejszym czynnikiem odgrywającym rolę w zachorowaniu na raka płuca u 85 - 90% chorych (dym tytoniowy nie jest przy tym czynnikiem usposabiającym, lecz wywołującym raka)

- jest jednym z trzech najważniejszych (obok hipercholesterolemii i nadciśnienia tętniczego) czynników ryzyka miażdżycy i związanej z nią choroby niedokrwiennej serca

- hamuje wydzielanie sekretyny, które usposabia do nadkwasności i choroby wrzodowej

- zaburza wchłanianie wapnia w jelitach i predysponuje do osteoporozy

- upośledza prawidłowe działanie wielu leków np. estrogenów

- obniża sprawność układu immunologicznego, zwiększając skłonność do zakażeń

- doprowadza do poważnych zaburzeń rozwoju płodu u ciężarnych kobiet

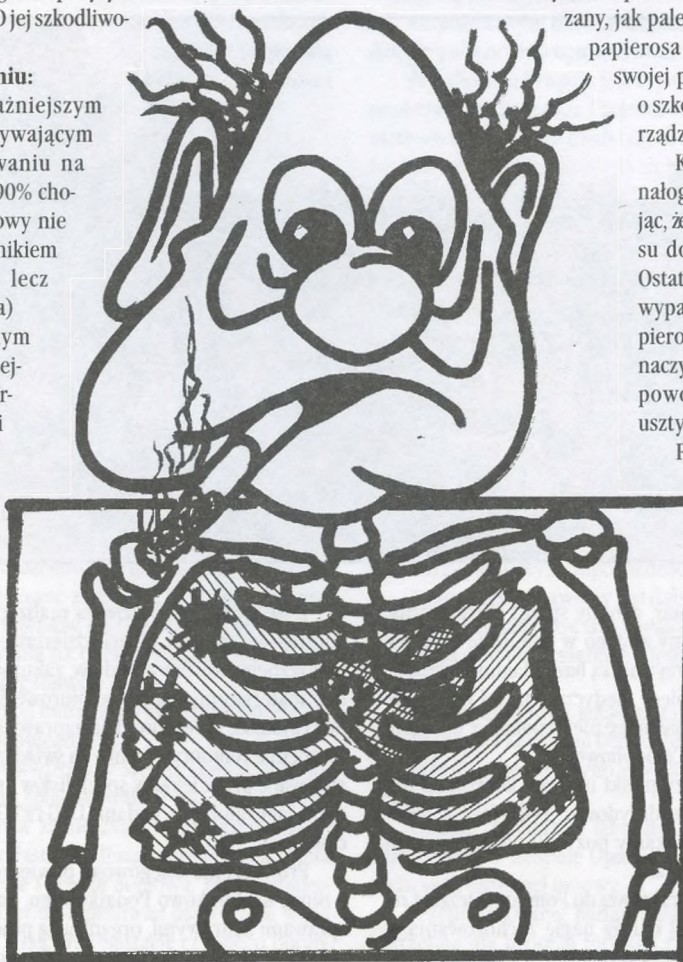
Ruijnuje swoje zdrowie nie tylko palący, lecz również jego rodzina, która narażona jest na szkodliwe substancje dymu w sposób bierny: równie niewskazany, jak palenie czynne. Sięgając po

papierosa pomyślmy nie tylko o swojej przyjemności, lecz także o szkodach jakie możemy wyrządzić naszym najbliższym.

Kiedyś upominano tylko nałogowych palaczy, uważając, że jeden papieros, od czasu do czasu, nie zaszkodzi. Ostatnie badania wskazują, że wypalenie nawet jednego papierosa zmniejsza podatność naczyń tętniczych o 50% tzn. powoduje ich odruchowe usztywnienie.

Podjęłam ten temat w czasie wielkopostnego oczekiwania, mając nadzieję, że wzmocnię motywację tych „zniewolonych” nałogiem, którzy podjęli heroiczną próbę zerwania z nim w tym właśnie okresie, by w dniu Zmartwychwstania poczuć ogromną radość i zadowolenie z samych siebie, hartu woli i ducha,

Agnieszka
ROMANOWSKA



RZUĆPRACKI

Pomoc powodzianom

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł „Śrem dla powodzian cz. II”. Ze szczególną uwagą przeczytałem fragment dotyczący szkoły w której pracuję - SP nr 6.

Cieszę się, że autor docenił inicjatywę dyr. szkoły p. Piotra Mulkowskiego oraz pomoc mieszkańców miasta i gminy oraz śremskich firm.

Jednak na tle innych szczegółowych fragmentów o działaniach podejmowanych na terenie Śremska, zabrakło mi pewnych wiadomości o działaniach w SP nr 6. Dlatego chcę te działania przedstawić. W dniach od 16 lipca do 1 sierpnia 1997 roku został zorganizowany na terenie szkoły wypoczynek dla 112 dzieci z Kotliny Kłodzkiej (gmina Stronie Śląskie, Łądek Zdrój, Bystrzyca Kłodzka oraz Międzyziesie)

1. W tym czasie dzieci miały zapewnioną pełną opiekę oraz atrakcyjny program pobytu m.in. wycieczki

- do Poznania
- do Biskupina, Gniezna i na Ostrów Lednicki
- do Kórnik i Rogalina
- do Białejewka
- na basen do Leszna

2. W czasie kolonii pracowało społecznie 40 osób - uczniów, rodziców i nauczycieli, którzy zadbali o jej właściwe funkcjonowanie

3. Jedną z niedziel dzieci spędziły w śremskich rodzinach

4. Pobyt dzieci w Śremie, wycieczki, przejazdy, pokryte zostały z darów rzeczowych i finansowych od osób fizycznych, instytucji i przedsiębiorstw.

5. Wszyscy uczestnicy kolonii otrzymali wyprawkę: tornister lub plecak z przyborami szkolnymi.

Dla 81osobowej grupy dzieci i młodzieży zorganizowany został tygodniowy pobyt w rodzinach na terenie miasta i gminy. Pobyt całkowicie sfinansowały rodziny przyjmujące dzieci i młodzież.

Równocześnie w szkole działał punkt przyjmowania darów dla dzieci i powodzian, przyjmowano każdą pomoc. Dzięki hojności mieszkańców naszej gminy w czasie trwania kolonii do Kotliny Kłodzkiej oraz Wrocławia wysłano siedem transportów ze środkami chemicznymi, żywnością i wodą.

Do dnia 25 sierpnia na konto Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 6 (Hasło „Pomoc Powodzianom”) wpłynęło 40.726,00 złotych. Oprócz tego do szkoły wpłynęły dary rzeczowe przekazane przez przedsiębiorstwa potwierdzone rachunkami na sumę 7.235,00 złotych. Pani Bożena Langner przekazała z Opieki Społecznej 12.656,00 zł na dożywienie. PCK w Śremie zakupiło wyposażenie szkolne na kwotę prawie 1.000,00 zł.

Dary rzeczowe od osób fizycznych (środki chemiczne, żywność, woda) określić można szacunkowo na kwotę 50.000 - 70.000 złotych. Po zakończeniu kolonii na koncie pozostało 21.223,00 zł. Za tę kwotę zakupiono materiały budowlane dla miejscowości w Kotlinie Kłodzkiej, które w szczególny sposób dotknięte zostały przez powódź. Po rozmowach z sołtysiem Nowego Gieraltowa p. Ryszardem Kalińskim oraz po wizycie w miejscowościach gminy Kłodzko, postanowiono materiały budowlane przesłać do Krosnowic oraz Oldrzychowic. W sumie wysłano do tych miejscowości trzy transporty z cementem i wapnem (24 tony cementu i 12 ton wapna do Oldrzychowic oraz 28,6 ton cementu i 14 ton wapna do Krosnowic). Oprócz tego jeden transport został wysłany do Sulmierzyca w województwie łódzkim, gdzie wyprowadziła się rodzina z Krosnowic, której dom nie nadawał się do zamieszkania. W transporcie wysłano 300 bloczków M4, tonę cementu, 21 m styropianu, 20 m paneli podłogowych oraz 40 litrów farby emulsyjnej. W ten sposób rozdysponowane zostały środki finansowe zebrane przez Szkołę Podstawową nr 6 w Śremie na pomoc dla powodzian do dnia 8 września 1997 roku.

Zdzisław Żeleźny

Szanowni Państwo

Zbliżający się okres Świąt Wielkanocnych i związane z tym okresem dokonywanie zakupów, pośpiech, wyjazdy mogą sprzyjać wzrostowi kradzieży z włamaniem do mieszkań, domów, sklepów i innych obiektów. Możemy uniknąć tego typu zdarzeń i nie stać się ofiarami tych przestępstw przestrzegając poniższych zasad:

Jeżeli jesteś właścicielem sklepu

- dopilnuj dobrego oświetlenia obiektu ze wszystkich stron, które mogą pomóc sprawcom dostać się do wnętrza (drabiny, łomy, cegły itp.),

- dopilnuj, aby Twój sklep miał dobre zabezpieczenie uniemożliwiające szybkie włamanie się (np. mocne, solidne, drzwi wzmocnione blachą i dobrymi atestowanymi zamkami uzupełnionymi urządzeniami sygnalizacyjnymi)

- nie pozostawiaj towaru na wystawie w miejscu, gdzie jest jego łatwa dostępność.

Jeżeli jesteś właścicielem mieszkania, domu mieszkalnego:

- zaopatrzyć się w drzwi antywłamaniowe lub objąć drzwi z dwóch stron stalową blachą,

- założyć łańcuch,

- zamontuj wizjer,

- założyć dobre atestowane zamki,
- spowoduj zainstalowanie domofonu,
- przestrzegaj zasady zamykania drzwi wejściowych,
- opuszczając mieszkanie, dom pozamykaj wszystkie okna,
- poinformuj rodzinę i zaufanych sąsiadów o opuszczeniu mieszkania, domu i poproś o wzmożenie ich czujności,
- zwracaj uwagę na osoby obce kręcące się po klatce schodowej i przed domem, blokiem,
- nie opowiadaj osobom postronnym o tym co masz cennego w domu,
- zabezpiecz należycie wartościowe przedmioty, gotówkę,
- naucz dzieci, aby nie otwierały drzwi mieszkania osobom obcym, nieznajomym

Wybrałeś się na zakupy:

- zbliżając się do miejsc zatłoczonych, dyskretnie sprawdzaj czy pieniądze masz dobrze zabezpieczone,
- nie trzymaj pieniędzy w jednym miejscu,
- na zakupy zabieraj tylko niezbędną ilość pieniędzy,
- nie trzymaj portfela w reklamówce, koszyku itp.
- unikaj tłoku,
- bądź zawsze czujny, rozważny i przewidujący!

opr. Rejonowy Zespół Prewencji Kryminalnej i Nietelnych

KRP Śrem

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

„PAMIĘTAJMY O ZWIERZĘTACH”



Już po raz szósty miłośnicy turystyki i zwierząt spotkali się na rajdzie maluchów „Pamiętajmy o zwierzętach”, zorganizowanym 28.03.98 r w Szkole Podstawowej nr 6 w Śremie przez dyrekcję szkoły, jej samorząd, Radę Rodziców, Szkolne Koło SKKT, a także przez śremski oddział PTTK.

Celem rajdu, oprócz popularyzowania turystyki wśród najmłodszych uczniów szkół i przedszkolaków, było zapoznanie uczestników imprezy z przyrodą okolic Śremu oraz propagowanie właściwego stosunku do zwierząt, nie tylko domowych. Można było to



nych klas z „Szóstki” Śrem reprezentowały grupy z Przedszkola nr 5 i Szkoły Podstawowej nr 2. Spoza Śremu w rajdzie brały udział drużyny ze szkół w Zaniemyślu, Manieczkach, Nochowie, a także z Domu Dziecka w Bninie. Ogółem na mecie rajdu zjawili się 23 drużyny. Tam każdy uczestnik otrzymał kolorowy znaczek, posilił się ciepłą grochówką, a także mógł wziąć udział w wielu konkursach sportowo-rekreacyjnych. Przeprowadzony został również konkurs plastyczny. Napłynęło wiele prac związanych z tematyką opieki nad zwierzętami. Jury konkursu postanowiło wyróżnić autorów ośmiu rysunków, a także

robić przez przejście tras turystycznych, których przebieg wyznaczali sami opiekunowie grup, tak aby można było podziwiać te okolice naszego miasta, które na co dzień są mało uczęszczane, a warte są naszej uwagi.

Realizując cele rajdu, jego uczestnicy dokarmiali zwierzęta, pozostawiając w wielu miejscach suchy chleb i ziarno.

Rajd cieszył się bardzo dużym powodzeniem, o czym świadczyć może ilość uczestników biorących w nim udział w liczbie ok. 400 osób. Prócz poszczegól-





całą grupę ze szkoły w Zaniemyślu, która dostarczyła wiele ładnych prac plastycznych. Wszystkie dzieci biorące udział w rajdzie z niecierpliwością czekały na konkurs na największą dziurę w skarpecie, która powstała podczas pokonywania tras rajdu. Każdy z biorących udział w konkursie otrzymał nagrodę.

Jako że rajd poświęcony był tematyce zwierzęcej, została zorganizowana loteria fantowa, której celem było wspomnienie finansowe organizacji zajmującej się zwierzętami - Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Śremie. Została ona zorganizowana dzięki pomocy sponsorów: Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 6, panów: Dariusza Jagielskiego, Damiana Litki, Zygmunta Białka. Kwotę tę zwiększyły także dochody ze sprzedaży znaczków z imprez, które odbyły się w latach wcześniejszych, a także część wpisowego na rajd. Ogółem zebrano kwotę 575 zł. Pieniądze te zostaną przekazane na ręce Sekretarza Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Śremie Danuty Płygawko.

Organizatorzy rajdu serdecznie dziękują wszystkim sponsorom za okazanie serca wszystkim potrzebującym zwierzętom.

*Foto i tekst
Bartosz ŻELEŹNY*

Inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Halina MIEDZIŃSKA informuje:

Od 13.02.98 r. prowadzę rozmowy z władzami miasta w sprawie budowy schroniska we wsi Grodzewo, ponieważ schronisko w parku nie dysponuje taką

ilością miejsc jaka jest potrzebna dla pojawiających się stale bezpańskich psów.

Mam cichą nadzieję, że rozmowy zakończą się pomyślnie. Mamy dużo osób i zakładów pracy nam przychylnych i deklarujących pomoc w budowie schroniska i dokarmianiu zwierząt, są to:

- 1) Odlewnia Żeliwa S.A.
- 2) Agro-Meat S.A. - ubojnia w Olszy
- 3) Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Polimer”
- 4) Józef Rajch - cegielnia Pysząca
- 5) Andrzej Hantkiewicz - Piekarnia
- 6) Stanisław Krupa - Drzonek

Za pośrednictwem Gazety Śremskiej chciałam podziękować za bardzo dobrą współpracę przy niesieniu pomocy zwierzętom:

Straży Miejskiej, Komendzie Rejonowej Policji i Straży Pożarnej a przede wszystkim lekarzowi weterynarii Wiesławowi Ciborowskiemu. Nigdy nie odmówili pomocy, jak tylko taka była potrzebna. Serdeczne podziękowania również dla państwa Skibów, prowadzących zakład introligatorski, za udostępnianie samochodu z kierowcą do przywożenia pokarmu dla naszych piesków.

Bardzo często zgłaszane są bezpańskie pieski do Straży Miejskiej lub do mnie i wtedy próbujemy schwycić je wspólnie. Duży problem jest z pieskami, które zaznały wiele krzywdy od ludzi i boją się podejść. W takich sytuacjach zwracamy się z prośbą do lekarza weterynarii Wiesława Ciborowskiego o czasowe uspienie pieska.

Takie przypadki mieliśmy już trzy. Ostatnią akcją z czasowym uspieniem pieska była 18.03.98 r. w Gaju, w której uczestniczyli - Wiesław Ciborowski, insp. Halina Miedzińska, Straż Miejska czyli insp. Jarosław Potocki i insp. Damian Bąk.

Następny problem i to duży, ponieważ Straż Miejska nie ma samochodu przystosowanego do przewożenia tych zwierząt, więc może „ktoś” mógłby ten problem rozwiązać lub pomóc w rozwiązaniu.

Zwracam się z prośbą do wszystkich ludzi - nie róbcie krzywdy bezbronnym zwierzętom bo one też mają prawo do godnego życia, a jeśli zauważycie coś takiego to proszę zgłaszać pod nr tel. 28-37-951.

*Halina MIEDZIŃSKA
ul. Grunwaldzka 4/47
Śrem 63-101*

W kwietniu br. w Muzeum Śremskim będzie miała miejsce prelekcja na temat zbrodni w Katyniu. Poprzedzamy ją tekstem Wojciecha Śmigileckiego uczestnika prac ekshumacyjnych.

W 55. rocznicę odkrycia zbrodni katyńskiej

11 kwietnia 1943 roku niemiecka agencja prasowa „Transocean” opublikowała pierwszy oficjalny komunikat o odkryciu masowych grobów oficerów polskich w lesie katyńskim pod Smoleńskiem. 13 kwietnia wiadomość tę powtórzyło radio berlińskie, następnego dnia „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski”, „Gazeta Lwowska” i inne dzienniki niemieckie wydawane w języku polskim w Generalnym Gubernatorstwie powiadomiły o odkryciu grobów w Katyniu i niebawem rozpoczęły publikować wykazy zidentyfikowanych zwłok. 15 kwietnia skomentował te doniesienia „Biuletyn Informacyjny”, centralny organ prasowy Armii Krajowej.

Jak doszło do tej zbrodni?

Nad ranem 17 września 1939 roku, zgodnie z postanowieniami niemiecko-sowieckiego traktatu o nieagresji z 23 sierpnia i dołączonego doń tajnego protokołu, w którym określono „granice sfer interesów” między oboma państwami, Robotniczo-Chłopska Czerwona Armia przekroczyła na całej długości 1412 km wschodnią granicę Rzeczypospolitej Polskiej. Sowieckie siły inwazyjne, liczące zrazu około pół miliona żołnierzy, przewyższyły stan miliona ludzi na początku października w korpusach piechoty i kawalerii i wspierane były jednostkami pancernymi, lotnictwem i artylerią.

W przededniu sowieckiego uderzenia na obszarze na wschód od Wisły znajdowało się ponad 200 tysięcy żołnierzy i oficerów wycofujących się w trakcie walk z jednostkami niemieckimi w kierunku tzw. przedmościa rumuńskiego. Mniej więcej drugie tyle żołnierzy znajdowało się w ośrodkach zapasowych armii, zlokalizowanych w województwach wileńskim, lubelskim, tarnopolskim i lwowskim. Te oddziały złożone z rezerwistów, tylko w części uzbrojone i umundurowane, nie były zdolne do stawienia



poważnego oporu sowieckim jednostkom regularnym. Część z tych ośrodków, ewakuowanych z Wileńszczyzny w kierunku południowo-wschodnim, znajdowała się jeszcze w drodze, w transportach kolejowych. Lotnictwo było unieruchomione na ziemi z powodu braku paliwa i części zapasowych, artylerii nie było prawie wcale.

Wszakże te słabe siły polskie bohatercko przeciwstawiły się wrogowi, tocząc liczne walki i potyczki, w więk-

szości krótkotrwałe. Ostatnie większe bitwy polsko-sowieckie trwały w województwie lubelskim jeszcze 30 września i 1 października. W tych nierównych walkach siły polskie zadały wojskom agresora spore straty, obliczane na około 2,5 - 3 tysięcy poległych i około 6 - 7 tysięcy rannych. Po stronie polskiej zginęło około 2,5 - 3 tysięcy żołnierzy i osób cywilnych (w części zamordowanych przez grasujące bandy ukraińskie i białoruskie), około 20 tysięcy było rannych i uznanych za zaginionych. Do niewoli dostało się około 240 - 250 tysięcy żołnierzy, w tym około 10 tysięcy oficerów. Początkowo rozmieszczono ich w kilkunastu obozach na zajętych obszarach i na przygranicznych terenach ZSRR, następnie, po wstępnej rejestracji i segregacji, żołnierzy odesłano do budowy dróg na Wołyniu oraz do kopalni i hut żelaza na południowej Ukrainie zaś oficerów przewiezio-



no do kilku obozów rozdzielczych, gdzie oczekiwali dalszych decyzji.

Po kilku zmianach w systemie obozów, w październiku powstały trzy obozy o specjalnym znaczeniu: Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków; podlegały one Ludowemu Komisarjatowi Spraw Wewnętrznych (NKWD). W Kozielsku zgromadzono około 4,5 tysiąca oficerów, zwłaszcza młodszych, i podchorążych, w Starobielsku około 4 tysiące oficerów, w tym znaczną liczbę oficerów starszych, w Ostaszkowie około 6,5 tysiąca jeńców, głównie policjantów, a także żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, żandarmów, sędziów wojskowych, też ziemian i kilkunastu księży - kapelanów wojskowych. Przebywali w nich pięć miesięcy i obchodzili święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

W tych obozach byli przetrzymywani m.in. mieszkańcy Śreму i powiatu śremskiego w dotychczasowej znanej liczbie 68 osób. Byli to oficerowie służby stałej (10 osób) i policjanci (11 osób) oraz oficerowie rezerwy, wśród nich: nauczyciele (9 osób), prawnicy (6 osób), lekarze (6 osób), różni urzędnicy (22 osoby), kupcy (2 osoby), rolnik i ksiądz.

W marcu 1940 roku Ławrientij Beria, dyrektor Zarządu do spraw Jeńców Wojennych NKWD, skierował do Józefa Stalina szeroko uzasadniony wniosek dotyczący decyzji co do dalszego postępowania z polskimi jeńcami: proponował zastosować wobec nich karę śmierci. Motywy takiego rozstrzygnięcia sformułował następująco: „Wszyscy oni są zawziętymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego. Każdy z nich oczekuje oswobodzenia, by uzyskać możliwość aktywnego włączenia się w walkę przeciw władzy sowieckiej”. Zatem tym powodem była patriotyczna postawa jeńców; pragnęli oni kontynuować walkę o niepodległość Polski i nie ukrywali tego wobec przesłuchujących ich oficerów śledczych NKWD. Wobec takiej postawy ludzi, którzy byli przygotowani do objęcia w społeczeństwie ról przywódczych i kierowniczych, należało raz na zawsze wyeliminować.

Decyzja wymordowania jeńców zapadła 5 marca 1940 roku na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Na jej podstawie, w okresie od 3 kwietnia do 19 maja rozstrzelano 14.552 jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie: w lesie katyńskim 4421 osób, w siedzibie zarządu NKWD w Charkowie 3820 osób, w siedzibie zarządu obwodowego NKWD w Kalininie 6311 osób oraz 7305 osób przetrzymywanych dotychczas w więzieniach. Ta akcja eksterminacyjna, znana pod ogólną, symboliczną nazwą zbrodni katyńskiej, objęła więc w sumie 21.857 osób. Uratowało się zaledwie 395 osób, wyselekcjonowanych z niewiadomych powodów, przewiezionych do innych obozów. Większość z nich odnalazła się potem w Armii Polskiej na Wschodzie, inni w Dywizji im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga.

Od tego czasu na przeciąg następnych trzech lat zapadła nad tą sprawą głucha cisza.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 roku i nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między rządami polskim i sowieckim 14 sierpnia, władze polskie rozpoczęły organizować w ZSRR armię polską. Jej dowódcą został mianowany gen. Władysław Anders, zwolniony z więzienia moskiewskiego. Do armii zaczęli przybywać Polacy z najróżniejszych łagrow na odległej Północy, ale nie zgłosił się nikt z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, poza kilkudziesięcioma uprzednio wysegregowanymi. Władze wojskowe zorganizowały misję poszukiwawczą, ale jej starania nie przyniosły rezultatów. Także rozmowy 4 grudnia premiera rządu i naczelnego wodza, gen. Władysława Si-

korskiego z Józefem Stalinem w Moskwie okazały się bezowocne. Poszukiwania tych jeńców zostały przerwane z chwilą ewakuacji armii polskiej do Iranu w sierpniu 1942 roku, lecz aż do 25 kwietnia 1943 roku, tj. do czasu zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską przez rząd ZSRR, ambasada polska wielokrotnie kierowała do rządu sowieckiego noty w sprawie zaginionych jeńców.

Tymczasem szybko posuwające się armie niemieckie zajęły okolice Smoleńska 20 lipca 1941 roku. Robotnicy z Poznania i Wielkopolski, zmuszeni do prac pomocniczych na szlakach kolejowych za frontem, w październiku 1941 roku i w marcu następnego roku dowiedzieli się od miejscowej ludności, że w lesie katyńskim, położonym około 15 km od Smoleńska, znajdują się groby jeńców polskich, przywiezionych tu wiosną 1940 roku i rozstrzelanych. Po wykonaniu niewielkich odkrywek i znalezieniu zwłok w polskich mundurach ustawili tam drewniane krzyże.

Wojskowe władze niemieckie dopiero w lutym 1943 roku zdecydowały o podjęciu poszukiwań. Po przesłuchaniu kilku Rosjan zaczęto w końcu marca rozkopywać wskazane miejsca i odkryto siedem wielkich dołów wypełnionych zwłokami. Komunikaty prasowe i radiowe odkryły przed światem niebywałą i jedyną w swoim rodzaju zbrodnię: funkcjonariusze rządu ZSRR, kraju, który wówczas, w 1940 roku, nie prowadził żadnej wojny, wymordowali obywateli sąsiedniego państwa, wziętych do niewoli na terenie własnego państwa, podczas niewypowiedzianej kampanii wojennej. Ofiarą tej zbrodni padło około jednej trzeciej stanu przedwojennego korpusu oficerskiego. Okazało się ponadto, dlaczego poszukiwania tych osób, prowa-

dzone przez polskie władze wojskowe w ciągu dwóch lat, nie mogły przynieść wyniku.

Komisja Techniczna Polskiego Czerwonego Krzyża prowadziła ekshumacje w lesie katyńskim od 17 kwietnia do 9 czerwca, pracując w odsłoniętych już dołach: znaleziono też jeszcze jeden dół. W tych ośmiu zbiorowych dołach śmierci odkryto 4027 zwłok, z których 2730 udało się zidentyfikować na podstawie zachowanych dokumentów. Jeśli idzie o Wielkopolan, to największą grupę wśród nich stanowili oficerowie rezerwy, przeważnie podporucznicy. Można było określić zawody sporej ich części i okazało się, że najliczniejsi byli nauczyciele. Ponadto znaleziono pracowników Uniwersytetu Poznańskiego, prawników, inżynierów różnych specjalności, około 60 lekarzy i aptekarzy, dziennikarzy i urzędników. Wśród osób, których tożsamość można było zidentyfikować odkryto zwłoki 22 mieszkańców Śremu i powiatu śremskiego.

Ekshumacji nie dokończono, gdyż nie opróżniono całkowicie dołu nr 8, odkrytego dopiero 1 czerwca. Powodem tego były upały, ale zwłaszcza nadciągający front i wycofywanie się wojsk niemieckich spod Smoleńska. Odkopane zwłoki, zaopatrzone w znaczki identyfikacyjne, zostały pieczętowane i pochowane w sześciu zbiorowych, bratnich mogiłach na zbudowanym cmentarzu wojskowym. Członkowie Zarządu PCK sądzili, że po wojnie można je będzie ekshumować i przenieść do indywidualnych grobów żołnierskich. Niestety, tego zamiaru nie można było zrealizować.

25 września 1943 roku Armia Czerwona wyparła siły niemieckie z okolic Smoleńska. Polski cmentarz wojskowy w lesie katyńskim został rozkopany i kilkaset zwłok wydobyto z grobów celem przygotowania ich do zbadania

przez komisję sowiecką. Jak wynika z oficjalnego komunikatu, ogłoszonego z początkiem 1944 roku, w drugiej połowie stycznia komisja przeprowadziła badania 925 zwłok i na tej podstawie orzekła o winie Niemców za zbrodnię, której mieli dokonać jesienią 1941 roku. Wiosną, na całym terenie zajęтым pierwotnie przez doły śmierci z 1940 roku i cmentarz z 1943 roku, przeprowadzono prace ziemne; teren został wyrównany a ślady grobów zupełnie zatarte. I znowu nad mogiłami katyńskimi zapadła głucha cisza na ponad 45 lat.

Wojciech ŚMIGIELSKI



Czarownice - kim były

Polowania na czarownice epoki średnio-wiecznej i nowożytnej zajmują umysły wielu ludzi. Gdzie leżał fenomen tego zjawiska, trwającego bez mała cztery wieki? Co było „języcznym spustowym” prowadzonych na dużą skalę polowań? To tylko niektóre z pytań. Ten artykuł ma chociażby w części odpowiedzieć na inne pytanie, mianowicie kim były czarownice? Jakże grupy ludzi najczęściej stawały przed sądem oskarżone o czary.

Faktem jest, iż czarownicami przeważnie były kobiety. Wnosić z tego można, że była to zbrodnia specyficzna dla określonej płci. Jednak nie ma w definicji czarownicy niczego takiego, co wyłączałoby mężczyzn, przecież tak oni jak i kobiety mogli praktykować magię czy uczestniczyć w sabatach. Dlaczego więc kobiety? Wydaje się, że wynikało to z tego, iż model czarownicy w kulturze starożytnej, a także w literaturze i sztuce był zawsze rodzaju żeńskiego. Ponadto kobiety uważano powszechnie za słabsze moralnie i bardziej skłonne do uciech cielesnych (obraz ten umacniany był przez mnichów średniowiecznych utożsamiających kobietę z kusicielstwem).

Również to, że przeważnie kobiety w tym okresie były znachorkami, akuszerkami czy kucharkami powodowało, iż były oskarżane o czary. Każda kucharka zbierała zioła, co w oczach sędziów miało na celu przygotowanie napojów magicznych. Obraz zaś kobiety warzącej miksturę z pewnością bardziej przemawiał do wyobraźni współczesnych niż postaci mężczyzny pochylającego się nad kotłem. Podobnie jeżeli chodzi o wykonywanie zawodu znachorki. Choć kobiety takie były tolerowane we własnej społeczności, to jednak w przypadku czyjejś nagłej choroby czy śmierci mogły być oskarżone o uprawianie magii w celu wyrządzenia szkody. Akuszerki również pomawiano o czary, łatwo bowiem było obciążyć je winą za śmierć noworodka, w epoce tej bowiem 1/5 wszystkich dzieci umierała w czasie porodów.

Ponadto, jednym ze sposobów odwetu rodziców w takich przypadkach był donos o uprawianie magii.

Przewaga kobiet wśród czarownic wynikała także z tego, że były one słabsze fizycznie od mężczyzn, z reguły nie posiadały także takiego statusu społeczno-politycznego, a co za tym idzie słabiej się broniły.

Z materiału źródłowego wynika, iż większość czarownic były to kobiety, które przekroczyły 50. rok życia, co uważano wówczas za wiek zdecydowanie bardziej poważny niż dziś. Przyczyn było wiele. Po pierwsze większość z nich jak już wspomniałem było znachorkami, osobami starymi już z definicji. Po drugie ludzie w tym wieku często zachowywali się dziwnie, co w oczach sąsiadów dawało podstawy do oskarżeń o czary. Po trzecie kobiety były ofiarami polowania po latach podejrzeń, a więc siłą rzeczy były one zaawansowane w latach. Po czwarte ludzie starsi często bez żadnego przymusu przyznawali się do uprawiania czarów co było wynikiem ich dziwactw. Ostatnią przyczyną było to, że ludzie starsi - słabsi pod względem fizycznym, w przeświadczeniu współczesnych posługiwali się czarami w celach odwetowych. Wszystko to przemawiało więc za tym, iż czarownicami były osoby starsze, a nie dwudzieste czy trzydziestoletnie. Także dzieci były



raczej źródłem, niż obiektem oskarżeń o czary. Do wyjątków należą procesy z udziałem dzieci, które miały miejsce w okresie wymykania się spod „polowania na czarownice” (w takich wypadkach dzieci czarownic oskarżane były o praktyki diabelskie, gdyż wierzono iż magia przechodzi dziedzicznie, względnie pobierana nauka od rodziców powoduje jej ujawnienie się u potomstwa). Np. w Kraju Basków w latach 1610-1614 na 1800 osób, które przyznały się do czarów, aż 1300 to nieletni.

Czarownica była także najczęściej stanu wolnego. Być może wynikało to z faktu, iż wdowy czy stare panny były z reguły biedne. W społeczeństwie patriarchalnym, kobieta która nie była podporządkowana ani ojcu, ani mężowi była źródłem strachu, a więc potencjalną ofiarą pomówień o czary. Ponadto powszechnie uważano, że kobieta niezamężna, była bardziej podatna na wpływ szatana, przyjmującego postać młodego mężczyzny.

Z pewnością większość czarownic wywodziła się z najniższych warstw społecznych. Wynikało to z ówczesnego przekonania, że biedacy zawierali pakt z diabłem w celu poprawienia swojej sytuacji majątkowej, handlowali też napojami magicznymi, ażeby uzyskać środki do życia. Z pewnością ubóstwo czarownic miało znaczny wpływ na oskarżanie ich o tę zbrodnię. Polowanie na czarownice rozpoczęło się w okresie gdy bieda była zjawiskiem powszechnym, gdy szukano winnego tego stanu rzeczy. Znaleźć ich można było szczególnie łatwo wśród najuboższych, a więc najmniej zabezpieczonych przed atakami spośród wszystkich grup społecznych.

Na zakończenie warto jeszcze skróto przedstawić osobowość czarownicy. Najczęściej opisywano je jako złośliwe i kłótlive, co powodowało wobec nich niechęć otoczenia. Ich skłonność do przeklinania rozumiano jako rzucanie czarów na sąsiadów. Uważano je za amoralne i nie mające czci. Z pewnością czarownice nie były typowymi przestępcami, bardzo bowiem niewielki odsetek to czarownice sądzone np. za kradzież czy porwanie.

Podsumowując, „przeciętna” czarownica była kobietą w wieku 50-60 lat, niezamężną lub wdową. Jej sytuacja materialna była ciężka, co często prowadziło do żebractwa względnie zbierania i sprzedawania ziół. Czarownica nie rekrutowała się spośród przybyszów, nie była też typową wieśniaczką. Zdziwiała i zgryźliwa ściągała na siebie strach, a siłą rzeczy i podejrzania o kontakty z siłami nieczystymi.

Wojciech SZAFRAŃSKI

Wybrana literatura przedmiotu:

Baranowski B., Procesy czarownic w Polsce XVII i XVIII wieku, Łódź 1952.

Baranowski B., O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach, Łódź 1962.

Baschitz K., Czarownice. Dzieje procesów o czary, Warszawa 1971.

Levack B., Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej, Kraków 1991.

Michelet J., Czarownica, Warszawa 1961.

Potkowski E., Czary i czarownice, Warszawa 1970.

Kamienny skarb śremskiej fary

W wiecznie zaciemnionej kruchcie śremskiej fary, pośród procesyjnych sztandarów, kropielnicy i konfesjonaułu znajduje się staropolski, kamienny nagrobek. Wyobrażona na nim sylwetka drzemącego rycerza uprzytamnia wchodzącym do kościoła nieuchronność ludzkiego żywota. Jednak obok wanitatywnych treści, dzieło to - o formie prawie nie spotykanej poza Rzeczypospolitą - jest wykładnią wiedzy o filozofii i sztuce polskiego renesansu. Zawiera też w sobie wspólne cechy z najpiękniejszymi arcydziełami narodowej kultury.

W 1531 r. wykonana została przez Włocha - Barłomieja Berecciego rzeźba nagrobna dla kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu. Przedstawiała ona króla Zygmunta I ułożonego na boku, z głową opartą na ramieniu i ze zgiętymi nogami. Figura ta wprowadziła na ziemię Polski nowy typ wyobrażeń zmarłego. Stopniowo zaczął on wypierać dotychczasowy - średniowieczny, w którym postać zdawała się leżeć płasko, niczym nieboszczyk na marach.

Owa przełomowa koncepcja pojawiła się po raz pierwszy niewiele wcześniej, w paru rzymskich nagrobkach, wykonanych przez florenckiego rzeźbiarza Andreę Sansovina. Stamtąd, wraz z wędrującymi artystami przyniesiona została do Polski.

Charakterystyczne przedstawienia uśpionych rycerzy, niewiast a nawet dzieci wiązały się z funkcjo-

nującą w tamtym okresie filozofią neapolitańską. Według niej, śmierć była długim snem, po którym człowiek powstawał do nowego, wiecznego życia.

Zaakceptowanie nowej formy nagrobka przez samego króla zaowocowało szeregiem naśladownictw wśród najwyższych urzędników świeckich i kościelnych. Zamawiane u najlepszych rzeźbiarzy włoskich działających w Krakowie renesansowe nagrobki, za-



pełniać zaczęły rodowe kaplice i ściany naw katedr i kolegiat. Stały się też wzorem dla lokalnej, niższej szlachty. Ona to doprowadziła do masowego rozpowszechnienia nowego typu nagrobka na większości ziem Rzeczypospolitej. Jego popularność osiągnęła poziom tak wielki, że jeszcze w XVII w. - obok nagrobków odpowiadających ideologii kontrreformacji - był szeroko stosowany.

Wśród rodzimych, renesansowych dzieł sepulkralnych spotyka się obiekty o wysokiej klasie artystycznej, z precyzyjnym (nierzadko pełnoplastycznym) ujęciem zmarłej postaci, z rozbudowanymi, skomplikowanymi dekoracjami, jak również dzieła skromniejsze: w uproszczonym obramowaniu (a czasem nawet bez niego), z rzeźbą nieboszczyka wykonaną przez miejscowego, przeciętnego artystę.

Do owej skromniejszej, najliczniejszej grupy nagrobków należy obiekt śremski. Upamiętnia on osobę Jerzego Jączyńskiego - tutejszego podstarościego, zmarłego w 1597 r. Wykonany został około tej daty przez nieznaną warsztat. Składa się z piaskowcowej płyty z wyobrażeniem zmarłego, umieszczonej w lek-

jednak czas zatartł jej ślady odkrywając szarość kamienia w niejednym miejscu odtłuczonego i wytartego. Do owych drobnych uszkodzeń przyczynić się mogło przeniesienie nagrobka z pierwotnego lokum w ścianie prezbiterium, mające miejsce po II wojnie światowej.

Wśród obfitości nagrobków tamtej epoki spotkać można obiekty szczególnie zbliżone do śremskiego. Często spotykane są np. wolutowe esownice, znane m.in. z nagrobka Wawrzyńca Kierskiego z 1595 r. (znajdującego się w katedrze poznańskiej). Bardzo podobny układ postaci widać m.in. na nagrobku Andrzeja Objezierskiego z Objeziera czy Pawła Potworowskiego z Iwanowic (powst. ok. 1595 r.). Uwagę

zwrócić może fakt znajdowania się tych nagrobków na terenie Wielkopolski. Istotnie-bliksie analogie między nimi tłumaczyć można wzajemnym przenikaniem się wpływów między poszczególnymi warsztatami rzeźbiarskimi. Wzorem dla nich wszystkich mógł być natomiast przepiękny nagrobek Andrzeja Górki z katedry poznańskiej.

Tereny Wielkopolski usiane są wielką ilo-



kim nachyleniu między dwoma skromnymi wolutami. Zwieńczenie posiada formę antykizującego belkowania pokrytego nieskomplikowanym ornamentem. Jego szczyt stanowi tzw. naczółek, spięty wolutami. W polu naczółka znajdują się trzy płaskorzeźby: główki aniołków, między którymi stoi Chrystus. Płyta nagrobna jest pasem z łacińską inskrypcją i herbami w narożach. Jej wewnętrzne pole zajmuje płaskorzeźbiona figura wąsatego szlachcica w późno-renańskiej zbroi. Jego poza, jak również umieszczone na tle głowy i korpusu poduszki, wyraźnie sugerują spoczynek. Prawą rękę położoną ma na mieczu, obok nóg leży zaś okazały hełm. Być może, pierwotnie rzeźba zmarłego pokryta była polichromią,

ścią nowożytnych nagrobków. Reprezentują sobą istny kalejdoskop kompozycji, użytych materiałów, usytuowań czy poziomów artystycznych. Są też bodaj jednym z najciekawszych składników polskiej sztuki, o znamionach nie tylko specyfiki, ale niepowtarzalności w skali całej Europy. I z tego względu, nagrobek Jączyńskiego uznać można za jeden z najcenniejszych zabytków śremskiej świątyni godny pietyzmu należnego narodowym skarbow.

Arkadiusz WAGNER
Foto archiwum

Za pomoc w przygotowaniu artykułu dziękuję pp. Władysławowi Adamczewskiemu, Janowi Torzowi oraz ks. Grzegorzowi Koralewskiemu.

W związku z bliskością 150 rocznicy powstańczej Wiosny Ludów w Wielkopolsce zamieszczamy fragment opracowania „Bitwa pod Książem na tle Wiosny Ludów w Wielkopolsce”.

Bitwa pod Książem

29 kwietnia 1848 r.



W dniu 22 kwietnia dowództwo objął bliski współpracownik L. Mierosławskiego mjr Florian Dąbrowski. Był to doświadczony oficer, mający za sobą udział w powstaniu listopadowym 1830/31 r. Za zasługi w obronie Warszawy otrzymał order Virtuti Militari i inne wysokie odznaczenia wojskowe. Kampanię 1830/31 skończył w stopniu majora. Podobnie jak wielu innych uczestników powstania listopadowego dzielił losy emigranta. Od 1846 r. związany był z Towarzystwem Demokratycznym Polskim. W marcu 1848 r. przyjechał do Poznania i brał aktywny udział w ruchu niepodległościowym jako członek Wydziału Wojny. Z polecenia Mierosławskiego zostaje dowódcą obozu w Mieście (który w pełni nigdy nie został zorganizowany) a następnie w Książu. Obóz w Książu po podpisaniu ugody jarosławieckiej liczył 508 kosynierów, 80 strzelców, szwadron jazdy (120 ułanów i 23 konie dla potrzeb dowództwa, łączności i taborów) oraz 2 półfuntowe działka tzw. wiwatówki. Pod kierunkiem nowego dowódcy Książ energicznie przygotowywał się do obrony. Zabarykadowano najważniejsze budynki (ratusz i kościoły). Wzniesiono barykady u wylotu ulic, zabezpieczających jednocześnie budynki mury nasympem z ziemi i kamieni. Zniszczono mostki od strony południowej. Dnia 27 kwietnia z rozkazu Dąbrowskiego aresztowano kowala Weissa, mechanika Weisnera i braci Klutkowskich zarzucając im szpiegostwo oraz przygotowywanie broni. W tym samym dniu uciekł z Książa pastor Muthe z kilkoma Niemcami, oskarżając Polaków przed Prusakami o szkanowanie i stosowanie przemocy wobec ludności niemieckiej i żydowskiej. Wcześniej z miasta wypędzono pruskiego żandarma. Były to powody aż nadto wystarczające do zerwania konwencji jarosławieckiej. Dowódca oddziałów pruskich stacjonujący w Śremie płk. Henryk Brandt otrzymał rozkaz uderzenia na Książ. Wcześniej wysłał do F. Dąbrowskiego kategoryczne żądanie uwolnienia aresztowanych, grożąc w razie jego niespełnienia użyciem siły. Dąbrowski odpowiedział, że pogroźek się nie boi, a o losie aresztowanych zdecyduje sąd wojskowy. Więźniów w porozumieniu z Mierosławskim uwolniono. Kryzys narastał, Dąbrowski zdając sobie sprawę z zagrożenia, zwrócił się o pomoc do Józefa Garczyńskiego dowódcy obozu w Nowym Mieście.

Jednocześnie rozesłał gońców do okolicznych wsi z wezwaniem o pomoc. Do obozu przybywali okoliczni chłopci naj-

częściej uzbrojeni w kosa. Z Nowego Miasta przybyło tylko 45 strzelców. Spodziewane uderzenie Prusaków nie nastąpiło. W tej sytuacji ze względu na braki aprowizacyjne, Dąbrowski polecił przybyłym ochotnikom rozejść się do swoich domów i czekać na ponowne wezwanie, gdyby okoliczności tego wymagały. W godzinach rannych 29 kwietnia Dąbrowski otrzymał od Mierosławskiego rozkaz zwinięcia obozu i wymarszu do Miłosławia, ale było już za późno na wykonanie tego rozkazu, gdyż Prusacy zdążyli w kierunku Książa. Zgrupowanie płk. Brandta liczyło 3725 żołnierzy piechoty, 600 jazdy i 7 dział wraz z obsługą. Były to poważne siły, biorąc pod uwagę ich doskonałe wykształcenie i uzbrojenie. Armia pruska uzbrojona była w karabiny kapiszonowe, gładkolufowe o donośności 600 metrów. Bardzo groźni byli strzelcy (z Górlitz) dysponujący bronią odcylkową, co było wówczas absolutną nowością. Zarówno broń palna jak i biała była wysokiej jakości. Dąbrowski zmobilizował 1100 powstańców, w tym 80 posiadających broń palną, pozostali uzbrojeni byli w kosa, lance i szable. Strzelcy obsadzili barykady, kosynierzy podzieleni na cztery kompanie zajęli stanowiska na rynku. Jazda dowodzona przez L. Smitowskiego udała się około 500 m na północ od miasteczka w stronę Zakrzewa. O godz. 10.30 do obozu w Książu przybył wysłany przez płk. Brandta parlamentariusz z żądaniem natychmiastowego poddania się i złożenia broni. Dąbrowski przekonany o nadejściu pomocy z Nowego Miasta, odrzucił ultimatum, decydując się na przyjęcie bitwy. Do pierwszych walk doszło na wzgórzu między Zakrzewem a Książem. Polska jazda zaatakowana została przez pruskich huzarów i ułanów, po krótkiej i zaciętej bitwie kawalerzyści pod dowództwem L. Smitowskiego rozproszyli się, gdyż strzelani na od strony pruskiej spłoszyli im konie. Część ułanów przebiła się w kierunku Nowego Miasta. Ścigający ich huzarzy znaleźli się w zasięgu ognia polskich strzelców i zaprzestali pościgu. Wówczas na cofających się Prusaków uderzył ponownie sformułowany oddział jazdy pod dowództwem rtm. Józefa Czapskiego. Atak się nie powiódł, powstańcy ponieśli poważne straty (16 zabitych i 57 rannych). Poległo kilku Prusaków, a kilkunastu zostało rannych. Kiedy toczyły się krwawe walki na wzgórzu między Książem a Zakrzewem, Prusacy ostatecznie okrążyli Książ i rozpoczęli ostrzał armatni barykad miasta. Następnie ruszyli do szturmowania oddziały piechoty wspiera-

ne ogniem strzelców gorlickich. Mimo trzykrotnego ataku, obrońcy utrzymali swoje pozycje. Strzelcy kilkakrotnie wyszli spoza barykad i w rozluźnionym szyku skutecznie ostrzeliwali oddziały pruskie. Zaskoczony zaciętym oporem Polaków Brandt, stanął na czele wydzielonego batalionu i po zaciętej walce zdobył jedną z barykad, lecz dalsze ataki nie powiodły się i zostały odparte ogniem coraz mniej licznych strzelców. Prusakom pomogła zdrada. Miejscowi Niemcy i Żydzi wskazywali im niebronione przejścia przez łąki, rowy i ogrody (dziś ul. Łukowa), umożliwiając przedostanie się piechocie pruskiej na tyły broniących się powstańców. Do domostw wdierały się grupy żołnierzy pruskich, dochodziło do walk z kosynierami, którzy odparli atakujących. Część obrońców i barykad została odcięta od rynku, który ostrzeliwany był ze wszystkich stron z armat i karabinów. Tam też toczyły ostatnie boje obrońcy zorganizowani w niewielkie grupy. Ostrzał armatni wzniecił w mieście liczne pożary. Zabudowania od strony Warty płonęły. Opór powstańców był coraz słabszy, Dąbrowski mimo nalegań ze strony wiernych przyjaciół, by opuścić pole walki, zdecydowanie odmówił. Ranny, stanął z kosą w rękę na czele niewielkiej grupy kosynierów i ruszył w kierunku nacierających na rynek Prusaków, osłabiony upadł na stopniach budynku odwachu. Na wpółprzytomny został wzięty do niewoli. Prusacy walczyli bezwzględnie, dobijali rannych i nie brali jeńców. Udało im się ostatecznie przełamać obronę powstańców. Z okien zdobytych domów strzelcy pruscy kierowali silny ogień w stronę broniących się grup Polaków. Część obrońców pod dowództwem pozostałych przy życiu ofiar próbowała przebić się w kierunku Mchów. Udało się to tylko nielicznym, zostali zdziesiątkowani ogniem Prusaków dostali się do niewoli a kilku wróciło z powrotem na rynek. Krwawa bitwa dobiegała końca. Wysłany przez L. Smitkowskiego do Brandta oficer - Sokolnicki podpisał kapitulację. W mieście żołnierze pruscy wzięli krwawą odwet na obrońcach. Z całym

okrucieństwem zabijali rannych i chorych, nie oszczędzając ludności cywilnej, mordowali kobiety, dzieci i starców, rabowali i podpalali ocalałe domy. Oficerowie pruscy przez pewien czas nie byli w stanie zapanować nad rozbestwionym żołdactwem. Makabryczny obraz wydarzeń przedstawił w swoich wspomnieniach uczestnik bitwy - Kazimierz Chmielewski, warto przytoczyć jego przeżycia, autor pisze - „Po południu rozpoczęła się krwawa i rozpaczliwa walka. To już nie bitwa była, ale rzeź, musieliśmy wszyscy zginąć... Ulani pruscy dopadli do mnie, zwalili z konia. Spadłem i leżałem bez przytomności nie wiem jak długo, ale widać uważano mnie za zabitego. Ja omdlałem tylko... Nagle obudziło mnie z omdlenia straszne ułucie w bok... właśnie ból ten wrócił mi przytomność... Na placu boju było już pusto, tylko trupy moich kolegów zaścielały pobojowisko. Podniosłem się na kolana i zacząłem czołgać ku miastu... spostrzegli mnie koledzy... i zaprowadzili do szpitala... Dowiedziałem się też wkrótce potem, że Prusacy miasto zdobyli. Pruscy żołnierze wpadli z wściekłością i dobijali kolbami rannych i konających. Strzelcy gorlicki oknami strzelali do nas, a do łóżek sięgali bagnetami i przebijali... W izbie, w której leżałem z rannym Muszyńskim, było tylko jedno okno. Jeden z żołnierzy stanął w oknie sięgał do łóżka mego kolegi. Wiedziałem, że i mnie to czeka, więc schroniłem się z łóżka pomiędzy stojące beczki. Wtem wybuchł pożar, miasto paliło się z trzech stron. Krzyk i zamieszanie wystąpiło straszne. Jedni ratowali mienie swoje, inni choć z życiem ująć chcieli. Szpital się pali - krzyknął jeden z oficerów pruskich... wybiegliśmy na ulicę... Żołnierze pruscy zaczęli pastwić się strasznie nad swoimi ofiarami. Strzelali do uciekających od pożaru, kto nie zginął od płomieni, miał zginąć od kuli... Nadeszło 50 wozów, na których umieszczono nas po czterech i odstawiono do Śremu. Tutaj z klasztoru urządzony był szpital a trzech lekarze Matecki, Cunow i Brawacki zajęli się nami troskliwie. Kobiety dostarczały pożywienie i wygód rannym.

Straty Polaków w wyniku bitwy były duże: 140 powstańców poległo, w tym wielu oficerów, nie licząc pomordowanych mieszkańców Książa oraz zmarłych wskutek odniesionych ran. Bohaterski dowódca mjr F. Dąbrowski kilkakrotnie ranny po przewiezieniu do Śremu zmarł w lazarecie 2 maja 1848 r. i został pochowany na śremskim cmentarzu.

Prusacy stracili 22 zabitych, a rannych zostało 5 oficerów i 131 żołnierzy. Do niewoli pruskiej dostało się 583 powstańców. Prowadzono ich pod konwojem do Śremu, następnie skierowano do Poznania.

Ludwik DROZDOWICZ



Książ - na mogiłach powstańców 1848 r.

Śremskie pomniki

Pomnik powstańców 1848 r.

Kwiecień to miesiąc upamiętniający na ziemi śremskiej bitwę o Książ w 1848 r. Obecnie obchodzimy 150 - lecie rewolucyjnego zrywu w Europie, nazwanego u nas Wiosną Ludów. Na cmentarzu staromiejskim w Śremie znajduje się pomnik kryjący prochy poległych powstańców w bitwie o Książ.

Rozwój przemysłu w początkach XIX wieku i powstanie nowej klasy - burżuazji, dążącej do usunięcia starych barier feudalnych doprowadził do wystąpień przeciw władzy początkowo we Włoszech a później Francji. W szybkim tempie wrzenie rewolucyjne obejmowało znaczną część Europy. Prusy w skład których wchodziło Wielkie Księstwo Poznańskie znalazły się w centrum wydarzeń w marcu 1848 r. Powstanie w Berlinie zostało krwawo stłumione, król Fryderyk Wilhelm IV wobec groźby rozszerzenia się walk wycofał wojsko z miasta i złożył hołd 183 poległym.

Wydarzenia te oraz odradzający się konflikt Prus z Rosją wytworzyły sprzyjającą sytuację, jak szadzili zamieszkali w Berlinie Polacy, do odrodzenia się państwa polskiego pod berłem pruskiego króla.

W Poznaniu 20 marca odbył się w Bazarze wiec na którym powołano Komitet Narodowy. W skład którego weszli radykalni działacze, niedawni spiskowcy z 1846 roku. Komitet przekształcony wkrótce w Komitet Narodowy Centralny w rzeczywistości pełnił funkcję rządu narodowego. Najważniejszą sprawą stało się powstanie korpusu wojskowego przy aprobachie pruskich władz. Wydział Wojenny Komitetu powołał w poszczególnych powiatach organizatorów wojska.

Choć działano legalnie bez naruszania podstaw organizacyjnych pruskiej administracji, władze wykazywały coraz większe zaniepokojenie. Przyczyną tego był duży, napływ ochotni-

ków zgromadzonych w obozach: Środa, Pleszew, Września, Miejsko oraz Książ.

W Berlinie w końcu marca rewolucja pomału się kończyła. Wojna Prus z Rosją stała się zbyt ciężka a wobec tego wojsko polskie niepotrzebne. Już 3 kwietnia dowódca V Korpusu Armijnego z Poznania gen. Colomb ogłosił stan wojenny. Natomiast kilka dni później komisarz rządowy do spraw reorganizacji Księstwa - W. van Willisen obiecał Polakom: rząd narodowy i język polski jako urzędowy. Warunkiem jednak było rozwiązanie wszelkich nieregularnych oddziałów wojska. Po pertraktacjach zawarto 11 kwiet-

nia ugodę w Jarosławcu koło Środy. Na jej mocy mogli zgromadzić zredukowane wojsko powstańcze w czterech obozach: Pleszew, Września, Miłosławiu i Książu. Każdy z obozów nie mógł przekraczać 500 - 600 ludzi i jeden szwadron jazdy w sile 120 koni. W terminie późniejszym przewidywano utworzenie dywizji poznańskiej ze zgromadzonego wojska.

Dotychczasowe w miarę poprawne stosunki między Polakami a Niemcami psuły się coraz bardziej. Tych ostatnich popierały gromadzone w szybkim tempie wojska pruskie. Także w Śremie w kwietniu doszło do burzliwych wydarzeń. Gdy maszerujący przez miasto oddział powstańczy witany był manifestacyjnie przez mieszkańców. Doszło do wymiany strzałów ze stacjonującym w mieście wojskiem pruskim. Uderzono w dzwony i tylko dzięki energicznej postawie proboszcza Strybła nie doszło do większych zamieszek. Podobne incydenty miały miejsce w Bniń i Kórniku oraz innych miastach. Gen. Colomb oskarżał Polaków o nieprzestrzeganie porozumień zawartych w Jarosławcu i niezwłocznie za-



czął przygotowania do likwidacji polskich obozów. Członkowie Komitetu Narodowego Centralnego, w większości nastawieni ugodowo do Prusaków, na swoim posiedzeniu 25 kwietnia wypowiedzieli się za likwidacją obozów i kapitulacją. Przeciwni temu byli delegaci obozów zebrani w Miłosławcu trzy dni później. Powołali Rząd Tymczasowy i pod wodzą Miłosławskiego postanowili podjąć walkę.

Oboz w Książu wysunięty na zachód był najbardziej narażonym na uderzenie wojsk pruskich. Bitwa jaka rozegrała się 29 kwietnia zakończyła się całkowitą klęską i spalaniem miasteczka. Następne dni przyniosły walki o kolejne obozy. Pod Miłosławiem i Sokołami koło Wrześni odniesiono zwycięstwa okupione jednak ciężkimi stratami. Nieporozumienia polskich dowódców oraz rozprężenie wśród żołnierzy, na wieść o zbliżających się dużych siłach pruskich doprowadziło w końcu do podpisania kapitulacji. 9 maja w Barobie pod Wrześnią. Jeszcze w kilku miejscach zbierały się małe oddziały powstańcze. Jednym z nich dowodził Włodzimierz Wilczyński z Krzyżanowa. W połowie maja walki ustały a 10 czerwca zniesiono stan oblężenia.

Po przegranej bitwie o Książ część rannych w liczbie 121 przewieziono do Śremu. W byłym klasztorze klarysek urządzono lazaret, którym opiekowały się kobiety z Dyrekcji Opieki nad Rannymi: m.in. Emilia Szczaniecka, Bibiana Moraczewska oraz lekarze T. Matecki i Gąsiorowski. Ciężkie rany odniesione w walce były przyczyną śmierci kilkunastu powstańców. Już 2 maja zmarł dowódca obozu Książ - mjr Florian Dąbrowski. W czasie jego pogrzebu na śremskim cmentarzu przed trumną szło 12 dziewcząt w bieleńskich gałazkach wawrzyny w ręku. Wśród 17 zmarłych z ran, znamy

z nazwiska tylko kilku z nich: Adolf Mizerski z Borowa, Tomasz Wejchman z Jutrosina, Jan Przybylski z Książa oraz Maksymilian Szymański ze Śremu. W roku następnym polscy obywatele ziemscy postanowili wystawić powstańcom pomnik. W tym celu sprowadzono z Goli pod Jaraczewem, dwa wielkie głazy. Przewóz trwał tydzień, większy kamień ciągnęło 27 koni, mniejszy 9. Chyba jednak do powstania pomnika nie doszło w wyniku zakazu naczelnych władz zaborczych. Dopiero w 1857 r. dziedzic Borowa - Antoni Mizerski kupił leżący na cmentarzu głaz pragnąc wystawić pomnik synowi. Gdy roboty miały się ku końcowi na cmentarz włamał się radca ziemski ze Śremu - Funck i zburzył pomnik. Sprawa ta odbiła się głośnie echem w okolicy a w pruskim parlamencie interweniował poseł ze Śremu.

Zdaje się, że w międzyczasie zwłoki mjr Floriana Dąbrowskiego zostały przeniesione do Winnej Góry do krypty rodzinnej Dąbrowskich. Uczynił to Bronisław, syn J.H. Dąbrowskiego, sam uczestnik walk pod Miłosławiem.

Pomnik stojący dzisiaj na cmentarzu powstał wiele lat później dzięki przebiegłości ks. P. Wawrzyniaka. Mając zgromadzone fundusze z okazji 50-lecia Wiosny Ludów uzyskał zgodę pruskiego urzędnika wydaną w czasie obiadu Towarzystwa ku upiększaniu miasta. Odsłonięcie wysokiego (7 m) granitowego obelisku odbyło się 12 czerwca 1897 r. Zdobiące go obecnie cztery tablice pochodzą z 1948 r. Szkoda tylko, że pomnik mimo przetrwania ponad 100 lat w niezmienionej postaci nie prezentuje się najlepiej. Tablice są zniszczone i mało czytelne a na dodatek jedna z nich odpadła.

*Tekst i zdjęcie
Zbigniew SZMIDT*

POMNIK ŻOŁNIERZY RADZIECKICH - pytania i wątpliwości???

Po opublikowaniu artykułu pod powyższym tytułem (GS nr 108) odezwało się kilka osób próbując zrekonstruować wydarzenia z 1945 r. Czas jaki upłynął nie zawsze pozwala na dokładne odtworzenie faktów. Chciałbym prosić świadków wydarzeń jakie miały miejsce w dniu wyzwolenia Śremu spod okupacji hitlerowskiej i wkrótce potem o podzielenie się wspomnieniami. Pozwoli to na dokładniejsze odtworzenie historii miasta.

Wiele nowych faktów przytoczył naoczny świadek opisanych wydarzeń a zarazem doskonale znawca Śremu Aleksander Śmigieński. Wg niego w przededniu wkroczenia wojsk radzieckich na Wójtostwie w cegielni stacionowali nie lotnicy lecz saperzy niemieccy. Do Śremu wjechał niemal batalion 15-17 czołgów, który po zlikwidowaniu punktów oporu skierował się w stronę Czempinia i walczył w Barkowicach na przeprawie przez Kanał Mosiński. Wspomniane w artykule ostrzeliwanie miasta przez samolot zwiadowczy nie miało miejsca wg Aleksandra Śmigieńskiego, lecz w dniu następnym po wyzwoleniu nad Śremem odbyła się walka powietrzna. I wreszcie sprawa pomnika. Jego usytuowanie na Rynku nie miało nic wspólnego ze stacją benzynową. Odsłonięcie od-

było się w dniu 23 lutego 1945 r. w dniu święta Armii Czerwonej. W przeddzień po ekshumacji trumny zostały złożone przed kościołem farnym i poświęcone przez księdza. Projektantem pomnika był podobno budowniczy Gurtler.

Na podstawie danych archiwalnych, już po napisaniu artykułu, udało mi się ustalić kilka kolejnych faktów. Według nich projektantem pomnika był jednak Czesław Mikołajczak. Okazało się, że w Śremie pochowanych zostało nie tylko 25 żołnierzy radzieckich. Kolejnych 3 żołnierzy miało groby na cmentarzu parafialnym, w 2 mogiłach pojedynczych i 1 zbiorowej (3 osoby). Także na cmentarzu ewangelickim pochowano w zbiorowej mogile 6 żołnierzy. I tam ustawiono wspomniany w artykule obelisk. Byli to prawdopodobnie żołnierze zmarli w śremskim szpitalu w wyniku odniesionych ran już po zakończeniu działań wojennych. Na obu cmentarzach przeprowadzono ekshumację w dniu 26 listopada 1952 r. i przewieziono 11 żołnierzy, niestety bez znaków identyfikacyjnych, na cmentarz miłosławski w Poznaniu.

Do pełnej rekonstrukcji wydarzeń z 1945 r. i powstania pomnika żołnierzy radzieckich pozostaje w dalszym ciągu sporo pytań. Być może z pomocą czytelników „Gazety Śremskiej” uda się je choć w pewnym stopniu odtworzyć.

Zbigniew SZMIDT

LIST Z PODRÓŻY

Kair - miasto nad Nilem

Już od najmłodszych lat interesował mnie Egipt. Na lekcjach historii słuchałam o życiu faraonów, budowie piramid, wylewach Nilu. Podobno gdy się czegoś bardzo pragnie, to marzenie kiedyś się spełnia. Długo na to czekałam, aż któregoś lipcowego dnia samolot zaniósł mnie do Kairu. Marzenie mojego życia spełniło się - byłam w Egipcie!

Po zakwaterowaniu i krótkim odpoczynku poszliśmy zwiedzać miasto. Wiele stolic już widziałam, ale to miasto zaskoczyło mnie ogromnymi kontrastami, jakie się tu spotyka.



Kair nowoczesny to drapacze chmur, autostrady, luksusowe hotele i ekskluzywne magazyny sklepowe. Wystarczy przejść dalej, by w Kairze „islamskim” zobaczyć kopuły, minarety, bazy, jakby nowoczesność jeszcze tu nie dotarła.

Jeszcze inny charakter ma stary Kair i jego dzielnica Koptyska. Cicho tu i biednie. W labiryncie ciasnych uliczek mieszczą się małe kafejki, czuć zapach pieczenia, na rozstawionych straganach proponuje się turystom różne smakołyki. Większość mieszkańców ubrana jest po europejsku i tylko niektóre kobiety zasłaniają twarze i noszą długie czarne suknie.

Nad miastem dominuje potężna cytadela, która jest symbolem tego miasta. Zbudowana została w XII w. gdy nad Kairem zawisło niebezpieczeństwo najazdu krzyżow-



ców. W obrębie cytadeli jest reprezentacyjny meczet Muchommada Ali, znany też Meczetem Alabastrowym. Podłogę, kolumny i ściany wykonano z cennego egipskiego alabastru.

Zgodnie z przyjętym tu zwyczajem zdejmujemy obuwie i wchodzimy do pomieszczenia modlitewnego, nad

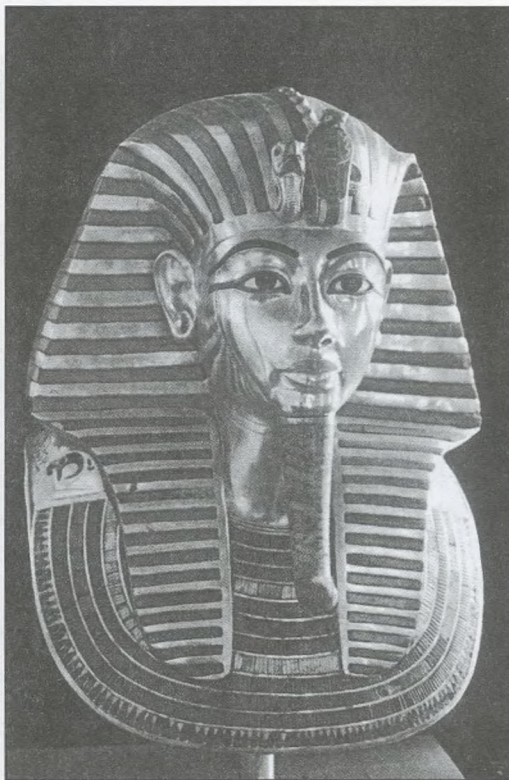


którym wznosi się ogromna kopuła. Tu właśnie jest grobowiec Muchammada Aliego.

Każdy turysta będący w Kairze musi odwiedzić Muzeum Egipskie. Przed wejściem stoi pomnik archeologa francuskiego Augusta Mariette'a, który całe życie zbierał i badał starożytności egipskie. Był założycielem tego muzeum, a po śmierci został pochowany w staroegipskim sarkofagu. Zgodnie z zaleceniem zostawiamy aparaty fotograficzne i wchodzimy. Ponad 100 sal muzealnych zawiera 120 tysięcy skarbów historii Egiptu. Są tu malowidła ścienne, dokumenty historyczne, statuetki, posągi faraonów, sarkofagi oraz skarby stanowiące wyposażenie grobów królewskich.

Najsłynniejsze jednak są zgromadzone na piętrze skarby Tutanchamona.

Grobowiec tego faraona został odkryty w 1922 r. w Dolinie Królów przez angielskiego archeologa Howarda Cartera. Z 3500 przedmiotów znalezionych w grobie można oglądać 1700. Według wierzeń egipskich życie po śmierci zależało od spełnienia dwóch warunków - ciało musiało być nienaruszone, a dusza udając się na tamten świat musiała otrzymać od żywych odpowiednie wyposażenie.



Zmarły żył na tamtym świecie stosownie do posiadanego majątku.

Najważniejszym eksponatem jest słynna złota maska.

Pokrywała głowę królewskiej mumii, która spoczywała w trumnie ze złota ważącego 225 kg. Stałam w niemym zachwycie, patrząc w oczy maski faraona. I nagle przeniosłam się w tamte odległe czasy. Zobaczyłam Egipt dostatni, bogaty, widziałam rolników egipskich, pisarzy, kapłanów modlących się do Ozyrysa. Widziałam Nil toczący leniwie swe wody. Jestem jedną z Egipcjanek, prowadzę dostatnie życie, mam możliwość przebywania na dworze faraona.

Ale cóż to, ktoś szarpie mnie za ramię. To koleżanka daje znak, że trzeba wracać. Szkoda - a może w pierwszym wcieleniu rzeczywiście byłam Egipcjanką?

Mijamy jeszcze wiele skarbów i wychodzimy z muzeum. Po tych wrażeniach raz jeszcze zgłębiam miasto. Ale cóż - wróciłam w XX wiek.

Zwiedzamy jeszcze muzeum papirusów i jedziemy do hotelu.

Jutro będziemy podziwiać piramidy.

Urszula CIESIELSKA

Życie w ogniu!

Wiosna to pora, którą wszyscy bez wątpienia chętnie witamy. Jest to czas, w którym jak się mawia, budzi się życie. Lecz to właśnie budzące się życie, tak chętnie witane i podziwiane, w okresie wiosennym niszczone jest często przez bezwzględny ogień, a raczej przez ludzką głupotę - przez wypalanie traw.

Trudno powiedzieć, skąd pochodzi nawyk wypalania traw wczesną wiosną. Wszyscy jednak doskonale zdajemy sobie sprawę ze skali tego zjawiska. Wystarczy bo-



wiem wyjechać poza miasto, a prędzej czy później zauważymy płonące trawy a często również i trzcinowiska oraz towarzyszące im tumany

dymu bijące w niebo. Dość powszechnie przyjęło się mawiać, że wypalanie starych, zeszłorocznych traw poprawia żyzność gleby, ułatwia wzrost młodej roślinności. Prawdopodobnie w tej wierze, działa większość wypalaczy traw. Wypalaczami są często również i dzieci, dla których zajęcie to stanowi wyłącznie atrakcyjną zabawę. Tymczasem, pomijając już sam fakt zagrożenia pożarowego, jakie



Rozległe trzciniowisko na terenie Użytku ekologicznego „Bagienko” w Śremie.

nieśie za sobą wypalanie traw, jest ono całkowicie pozbawione sensu. Co więcej, bardzo niekorzystnie wpływa na otoczenie. Przypomnijmy, że wypalanie traw:

1. nie ułatwia wzrostu młodej roślinności
2. zwiększa udział chwastów i zmniejsza różnorodność gatunkową szaty roślinnej
3. nawet jednorazowe obniża wartość plonów o 5 - 8%
4. niszczy warstwę a wraz z nią bogaty świat mikroorganizmów, od których zależy żyzność gleb
5. niszczy młode drzewa, kaleczy dorosłe
6. uśmierca liczne zwierzęta bezkręgowce np.: owady zapylające rośliny
7. uśmierca zwierzęta kręgowce niepotrafiące szybko uciekać, niszczy gniazda ptaków
8. zatruwa i tak zanieczyszczoną atmosferę
9. oszpeca krajobraz.

Kropkę nad „i” stawia fakt, iż wypalanie traw jest prawnie zabronione. Zgodnie z art. 59 obowiązującej „Ustawy o ochronie przyrody” z dnia 16 października 1991 roku, „Kto wypala roślinność na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych, w strefie oczeretów lub trzcin podlega karze aresztu albo grzywny”.

*Tekst i fotografie
Michał LORENC*



Gniazdo czajki pomiędzy suchymi trawami.



Moje wspomnienia teatralne napisałam po 30 latach pracy w teatrze. Tak się złożyło, że tylko dwa razy grałam w Poznaniu w Teatrze Polskim „Gruszczyńską” w przedstawieniu pt. „Beniowski” Słowackiego. Mimo, że urodziłam się w Kadziewie k/Śremu moje życie teatralne związane było raczej z Polską południową, z Katowicami, Krakowem - Tarnowem i miastami w woj. przemyskim, rzeszowskim i lubelskim.

Moje wspomnienia teatralne

Teatr w moim życiu zaczął się już w latach, kiedy byłam jeszcze dzieckiem. Różne przedstawienia były przygotowywane na uroczystości rodzinne (imieniny czy urodziny). Naturalnie były to inscenizowane bajki lub monologi. Całą okupację spędziłam w Pławowicach k/Krakowa u mojego wujostwa Ludwików Morstinów. Dom był pełen osób z rodziny, wysiedlonych i 2 poetów. Ukrywał się też Arnold Szyfman, który zajął się reżyserowaniem fragmentów z różnych sztuk teatralnych. Przedstawienia odbywały się w pracowni wuja na tle kominka i dwóch stylowych komód. Dla podkreślenia nastroju często grałyśmy przy zapalonych świecach. W Wyjątku L.H. Morstina grałam rolę Cyrusa, Biskupa w Bolesławie Śmiałym Wyspiańskiego, Melanto w sztuce L. H. Morstina. Fragmenty z Balladyny Słowackiego grane były w ogrodzie. Jako Goplana wychodziłam zza drzewa. Grabiec (moja siostra) jak został zamieniony w wierzbę, to schował się do wykopanego dolka i pociągnął za sznurek, żeby stanęła wierzba. Ponieważ były imieniny pani domu, więc na zakończenie wierzba wróciła do dolka, a Grabiec wyszedł cały i zdrowy.

Oprócz wyjątków ze sztuk były także wystawiane wieczory poetyckie. Jeden złożony z wierszy L.H. Morstina, Staffa i Tuwima, drugi poświęcony poezji Micińskiego. Miałyśmy także jeden wieczór poświęcony trzem rocznicom. Na początku prelekcja p. Krystyny Grzybowskiej pt. „Trzy rocznice”, potem wiersz napisany specjalnie na otwarcie nowego gmachu teatru krakowskiego wyrecytowany przez moją siostrę Anusię. Na koniec „Penelopa” L.H. Morstina. Grałam pasierbicę Penelopy Melanto.

Następne moje wspomnienia teatralne łączą się z Teatrem Iwo Galla. Najpierw chodziłam do studia dramatycznego Iwo Galla w Krakowie, a potem z całym zespołem pojechałam do Gdyni do Teatru Wybrzeże. To była naprawdę wielka rodzina, która bardzo się lubiła. Wszyscy sobie pomagali i cieszyli się z sukcesu drugiego. Sam dyr. Iwo Gall był nie tylko dyrektorem, ale reżyserem i opiekunem całego zespołu. Utkwiły mi w pamięci przedsta-

wienia wystawione w reżyserii Iwo Galla. Szczególnie sztuka w „Małym Domku” Rittnera. W trzecim akcie sędzia w rozmowie z doktorem, który zabił swoją żonę, po prostu oświadcza, że każdy człowiek jest swym własnym sędzią - nie zapomnę też przedstawienia „Homer i Orchiada” w Teatrze w Gdyni.

Po paru miesiącach spędzonych w Gdyni wuj Ludwik Morstin sprowadził mnie do Katowic, gdzie został kierownikiem literackim w teatrze - Bronisława Dąbrowskiego. Pamiętam wiele przedstawień, ale najbardziej utkwiły mi w pamięci „Dwa Teatry” Szaniawskiego w reżyserii Edmunda Wiercińskiego. Ogromne wrażenie zostawiła scena z małymi żołnierzami. W ostatnim akcie ukazywały się jak we śnie sylwetki małych żołnierzyków, w papierowych hełmach na głowach z drewnianymi szabelkami w rękach, poruszały się jak w malinie w takt melodii piosenki powstańczej.

Nie pamiętam dokładnie, ale tych małych postaci było chyba więcej jak 20. W czasie spektaklu siedziałam obok Szaniawskiego. Był w ogóle mało mówny. Mówił tylko tak... no tak... tak. Różna interpretacja tego jednego słowa była bardzo zrozumiała i jednoznaczna.

Drugim przedstawieniem, którego nie zapomnę to „Mąż i żona” Aleksandra Fredry w reżyserii Władysława Krzemińskiego. Było to przedstawienie na małej scenie. W roli żony Zofia Niwińska, a w roli Justysi Olga Bielska. Tak dobrego przedstawienia „Męża i żony” nie widziałam w żadnym teatrze.

Następnie moje losy teatralne przeniosły się do Krakowa, gdzie ukończyłam Państwową Szkołę Dramatyczną im. Ludwika Solskiego. Po ukończeniu szkoły 1949 r. pierwszą pracę teatralną zaczęłam w Teatrze Rapsodycznym pod dyr. Mieczysława Kotlarczyka. Był to teatr poetycki, który tworzyli prawdziwi miłośnicy teatru. Słowem i gestem przekazywali myśli i uczucia. Duszą teatru był Mieczysław Kotlarczyk i Danuta Michałowska.

Specjalnie utkwiły mi w pamięci dwa przedstawienia Pana Tadeusza. Jedno grane dla głuchoniemych, a drugie



Autorka jako Cecylia Gallerani (Dama z łasiczką)

dla niewidomych. Dla jednych gest był jedynym środkiem porozumienia, a dla drugih słowo. Trudno mi opisywać wszystkie przedstawienia, ale jestem pewna, że Eugeniusz Oniegin, Beniowski i Pan Tadeusz pozostaną w pamięci z niezapomnianą Danutą Michałowską.

Po rozwiązaniu Teatru Rapsodycznego pracowałam krótki czas w Teatrze Słowackiego pod dyr. Bronisława Dąbrowskiego. Tutaj też niezapomniane spektakle z Ludwikiem Solskim, Aleksandrem Zelwerowiczem, Janem Kurnakowiczem, Antonim Fertnerem i Zofią Rysiówną.

Piękny ukłon Zofii Jaroszewskiej na zakończenie „Obrony Ksantypy” ze słowami „Jestem Twoja Sokratesie”. Scena z naszymi w „Niemcach” Kruczkowskiego z Zofią Jaroszewską. Pamiętam także piękne przedstawienie „Syn marnotrawny” Romana Brandstaettera w kilkunastu odsłonach przedstawione życie Rembrandta przez Janusza Warneckiego. Każda odsłona kończyła się obrazem Rembranta. Przedstawienie reżyserowane przez Janusza Warneckiego i w scenografii Karola Frycza przeszło do historii teatru.

Ostatnim teatrem, gdzie pracowałam do emerytury, był teatr im. Solskiego w Tarnowie. Było też wiele przedstawień, których się nie zapomni np. „Cyd” wystawiony w białoczerwonych kolorach. Grałam rolę Szimeny. W tej roli widziałam Ninę Andrycz w Teatrze Polskim w Warszawie. Trudno mi teraz pisać, którą rolę najbardziej lubiałam. Może łatwiej byłoby się zastanowić nad którą najbardziej się napracowałam. Na pewno role poważne i dramatyczne było mi łatwiej sobie przyswoić. Dużo pracowałam z Tadeuszem Łomnickim, który nauczył mnie, że w każdej roli znalazła coś osobistego, żeby ta rola była prawdziwa i naprawdę przeżyta. Wtedy nie będzie

tylko wyrecytowana.

W 1980 roku przeszłam na emeryturę. Jeszcze jako emerytka grałam w „Czarownicach z Salem” i w „Trojanach”. Teraz z przyjemnością oglądam spektakle teatralne i spotykam się z dawnymi kolegami i koleżankami. Wspominamy dawne czasy jak to dawniej wyglądała praca w teatrze, który jest tak ważny dla każdego i potrzebny dla rozrywki i do zastanowienia się nad poważnymi problemami żywymi, których w tej chwili nam nie brakuje.

Irena Żółtowska - Antoniowa Byszewska

Pierwszy dzień wiosny w Pyszącej

Już dawno, gdy jeszcze sama chodziłam do szkoły, pierwszy dzień wiosny był dla ucznia dniem innym niż pozostałe. Zawsze kojarzył się z wagarami. Pamiętam jak pojedynczo lub niewielkimi grupkami zmykaliśmy ze szkoły w najbliższe okolice. Uczniowie, którzy się wylamywali, byli przez pozostałych „napiętnowani”. Chcąc niechcąc trzeba się było podporządkować ogółowi. Nauczyciele bardzo niechętnie patrzyli na te ucieczki, a i w domu było różnie. Pamiętam jedne niefortunne wagary - nim dotarłam do domu, tam już o wszystkim wiadano. Co było dalej - nie wspomnę!

Los jest czasem przekorny i po wielu latach wybrałam sobie pracę z dziećmi w szkole. Rozumiemy dobrze podopiecznych i chcąc zapobiec różnym wypadom ze szkoły postanowiliśmy, że pierwszy dzień wiosny będzie dniem szczególnym. Całość zorganizował samorząd uczniowski. Wszyscy musieli się przebrać. I tu uczniowie zaskoczyli nas swoją pomysłowością. Był król, jaśnie pani, magik, klaun, gangster, sportowiec, Murzyn i wielu innych. Włosy miały trudne do określenia barwy, a pomalowane na różne kolory buzie, śmiały się wesoło. Pierwszą pozycją programu była „Mini lista przebojów”. Muszę stwierdzić, że mamy bardzo utalentowane dzieci i młodzież. Występowali ci najmłodsi, wzbudzając jak zwykle najsympatyczniejsze wrażenie i ci najstarsi, wykonując rutynowo piosenkę z wszystkimi jej elementami.

Potem dziewczyny z klasy VIII przedstawiły komiczną scenkę rodzajową

pt; „Jaśnie pani i Onufry”. Tu wielki talent aktorski wykazały Marlena Maciosczyk i Magda Czarnecka występujące w rolach głównych. Ale i pozostałe dziewczyny zagrały swe role znakomicie.

Rośnie nam młoda kadra aktorów, „rośnie”. Po emocjach za sprawą starszych koleżanek znów w centrum uwagi byli najmłodsi. Bawili się w randkę w ciemno. Było wiele śmiechu przy wyborze partnerów, a i sponsorzy nie zawiedli. Wprawdzie nie losowano wycieczki na Karaiby, do Włoch lub Paryża, ale każdy wybrany i wybierający dostał laskocice. W ostatnim punkcie do zabawy włączono nauczycieli. Zabawa w kalambury dostarczyła obu stronom wiele radości. Szanowne grono pedagogiczne pokazało wszystkim, że też potrafi świetnie się bawić. I pomimo, że za oknem od czasu do czasu syknęło śniegiem, na sali było gorąco od emocji, śmiechu i braw.

W tym samym czasie najmłodsi z zerówki poszli nad strumyk przepływający przez wioskę. Tam spalili Marzannę, odśpiewali piosenkę i wrócili do szkoły z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Są przekonani, że zima już nie wróci.

Urszula CIESIELSKA





KINO SŁONKO ZAPRASZA w kwietniu

FLUBBER

4-6. IV. Sobota, niedziela, poniedziałek godz. 15:00
Opowieść o zwariowanym profesorze, który stwarza tytułową substancję o niezwykłych właściwościach. Dzięki Flubberowi można nawet latać. Czy jednak wspaniały wynalazek pomoże uczonemu poślubić wreszcie ukochaną kobietę? W roli głównej Robin Williams, a partneruje mu Marcia Gay Harden. Film w polskiej wersji językowej.

PUKAJĄC DO NIEBA BRAM

4-6. IV. Sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00
Zupełnie wyjątkowy film o umieraniu. Mimo że temat nie skłania do śmiechu, niemieckiemu reżyserowi - debiutantowi udało się nie tylko nakręcić komedie o dwóch młodych ludziach, którzy wiedzą, że im niewiele czasu pozostało, ale także zaangażować Tila Schweigera - idola niemieckiej młodzieży. Przypomnijmy, że został on nagrodzony na festiwalu w Gdyni za rolę w filmie „Bandyta”

KOLEKCJONER

4-6. IV. Sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00
Pościg za bardzo niebezpiecznym seryjnym zabójcą o pseudonimie „Casanova”. W ślad za nim wyruszają: emerytowany detektyw i niedoszła ofiara przestępcy. Oboje są bardzo zdeterminowani, kierując nimi bowiem osobiste powody. W filmie zobaczymy Morgana Freemana i Ashley Judd.

SPICEWORLD

18-20. IV. Sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00
Scenki z życia pięciu „przebojowych” dziewcząt z zespołu Spice Girls. Ich codzienne problemy, praca, tłumy wielbicieli ukazane w postaci niekończącego się dynamicznego videoclipu. W filmie dodatkowo w epizodach zobaczymy m. in.: Rogera Moora, Eltona Johna i Boba Geldofa.



G. I. JANE

18-20. IV. Sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00

Wojsko amerykańskie długo broniło się przed wstąpieniem kobiet w jej szeregi. Ale dla Demi Moore nie ma rzeczy niemożliwych. Postanawia zostać komandosem elitarniej jednostki - słynnego oddziału Fok. Film wyreżyserował Ridley Scott.

ANASTAZJA

25-27. IV. Sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

Wielki animowany fresk powstały na podstawie prawdziwych wydarzeń. Czy dziewczyna cierpiąca na zanik pamięci jest córką cara Mikołaja II, która cudem uniknęła śmierci podczas rewolucji? Olsniwające musicalowe sceny, melodyjne piosenki i do tego Rasputin w roli demonicznego czarnoksiężnika. Film w polskiej wersji językowej.



DRŻĄCE CIAŁO

25-27. IV. Sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00
Najnowszy film Pedro Almodovara, do którego tłem są wydarzenia z zimy 1970 roku, gdy generał Franco wprowadza w Hiszpanii stan wyjątkowy. Tym razem jednak ten słynny hiszpański reżyser nie szokuje stylistyką kiczu i świadoma brzydota, ale zaskakuje widza wystudiowaną malarskością scen i błyskotliwym dialogiem.

I M P R E Z Y

3. IV. Piątek godz. 19:00 Kino Słonko. Koncert zespołu „Raz, dwa, trzy...” - bilety w cenie 16 zł normalny i 10 zł ulgowy do nabycia w ŚOK.

21. IV. Śremski Ośrodek Kultury godz. 10:00
VI Pomarańczowy Konkurs Poezji i Prozy dla Dzieci i Młodzieży. Jest on przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych od klas VI do VIII rozmiłowanych w poezji i mających predyspozycje do jej recytacji. Do konkursu można zgłosić się wypełniając kartę zgłoszenia i dostarczając ją do ŚOK do dnia 12. IV. Tam też pod tel. 28-35-904 można uzyskać wszelkie informacje.

Muzeum Śremskie
zaprasza
na
otwarcie wystawy
MALARSTWO
Sonii Zengel

(obrazy powstałe w klimacie pięknej ziemi bretońskiej)



Podczas wernisażu w dniu 3 maja o godz. 15.00 wystąpią artyści
Teatru Małych Form z Bydgoszczy

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRAK. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (061)28-30-216.

Druk: Zakład Poligraficzny S. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



Przem
ul. Wyszyńskiego
B. Howatt



Stanisław Tomczak

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY

WYRÓB PIECZĄTEK

Śrem, ul. Grota Roweckiego 21 E
Tel / Fax.: 0 61 28 35 068
GSM 0 602 727 861





Uchwała Nr 356/XLIII/98 Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 27 lutego 1998 r.

w sprawie: wprowadzenia opłaty prolongacyjnej.

Na podstawie art. 18, ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.) oraz art. 57 § 2 i 7 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (Dz. U. Nr 137, poz. 926) uchwała się co następuje:

§ 1

1. Wprowadza się opłatę prolongacyjną z tytułu rozłożenia na raty lub odroczenia terminu płatności podatków stanowiących dochód budżetu gminy.

2. Opłatę prolongacyjną, o której mowa w ust. 1 stosuje się również do rozłożonych na raty należności płatników lub inkasentów - wynikających z decyzji o ich odpowiedzialności podatkowej.

§ 2

Ustala się stawkę opłaty prolongacyjnej w wysokości 30% stawki odsetek za zwłokę - ogłaszanej na podstawie art. 56, ust. 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa, przez Ministra Finansów w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie 1 marca 1998 r. oraz podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Śremie

*Z-ca Przewodniczącego
Rady Miejskiej
Barbara MARCINIEC*

UZASADNIENIE

Do Uchwały Nr 356/XLIII/98
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 27 lutego 1998 r.

Obowiązująca od 1 stycznia 1998 roku Ordynacja podatkowa obszernie reguluje zagadnienia odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych. Daje także możliwość Radzie gminy do wprowadzenia opłaty prolongacyjnej, której wysokość nie może być jednak wyższa niż 50% stawki odsetek za zwłokę. Opłatę prolongacyjną pobiera się w razie wydania decyzji odraczającej termin płatności podatku lub udzielającej rat w spłacie podatku.

Wprowadzenie przez Radę gminy opłaty prolongacyjnej będzie skutkowało:

1/ dla gminy - uzyskaniem dochodów w przypadku przesunięcia terminu płatności i rozłożenia na raty podatków stanowiących dochód budżetu gminy,

2/ dla podatników - koniecznością uiszczenia opłaty prolongacyjnej (wynoszącej 30% odsetek za zwłokę).

Zgodnie z art. 57 § 4 Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja podatkowa, terminem płatności opłaty prolongacyjnej jest dzień, w którym, zgodnie z decyzją, powinna nastąpić zapłata odroczonego podatku albo poszczególnych rat, na jakie została rozłożona zaległość podatkowa lub podatek. Opłata prolongacyjna nie podlega umorzeniu, będzie zatem stanowić bodziec do składania przez podatników wniosków o przesunięcie lub rozłożenie na raty kwoty podatku tylko w przypadkach szczególnie uzasadnionych.

*Burmistrz
Andrzej RATAJCZAK*

Uchwała Nr 358/XLIII/98

Rady Miejskiej

z dnia 27 lutego 1998 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 67/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, socjalne i lokale będące własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. zmienionej uchwałami Nr 168/XXIII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 22 marca 1996 r. i Nr 251/XXXII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 grudnia 1996 r.

Na podstawie art. 26 i 30 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. Nr 105 poz. 509 z późn. zm.), art. 28 ustawy z dnia 26 października 1995 r. o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 133 poz. 654 z późn. zm.) oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz.; 74 z 1996 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§ 1

W Uchwale Nr 67/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie ustalenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, socjalne i lokale będące własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. zmienionej uchwałami Nr 168/XXIII/96 i Nr 251/XXXII/96 Rady Miejskiej w Śremie wprowadza się następujące zmiany:

1/ § 1 ust. 2 pkt a i b otrzymują brzmienie:

a) strefa I - miasto 1,50 zł

b) strefa II - wieś 1,30 zł

2/ § 4 otrzymuje brzmienie:

Dla lokali mieszkalnych będących własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. znajdujących się w budynku przy ul. Wojska Polskiego 14 ustala się stawkę czynszu w wysokości 1,50 m zł za 1 m².

3/ W załączniku do uchwały:

a) ustęp i otrzymuje następujące brzmienie:

1. Wysokość stawki bazowej wynosi w zależności:

a/ od wyposażenia w 4 elementy 1,50 zł

b/ od wyposażenia w 3 elementy 1,40 zł

c/ od wyposażenia w 2 elementy 1,25 zł

d/ od wyposażenia w 1 element 1,15 zł

e/ lokale bez wyposażenia technicznego (posiadające instalację wodociagową, kanalizacyjną i elektryczną) 1,00 zł

f/ lokale z kuchnią bez oświetlenia naturalnego 0,05 zł obniżka stawki bazowej danego lokalu

b) wprowadza się nowy ustęp 1 a w brzmieniu następującym: „Za lokale w budynkach, w których przeprowadzono termomodernizację, stawka obliczona wg ust. 1 ulega podwyższeniu o 0,60 zł”.

c) skreśla się ustęp 2 i 3.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych i na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego oraz w prasie lokalnej i wchodzi w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia, z początkiem miesiąca kalendarzowego.

Z-ca Przewodniczącego

Rady Miejskiej

Barbara MARCINIEC

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 358/XLIII/98

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 27 lutego 1998 r.

w sprawie: zmiany uchwały nr 67/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie ustalenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, socjalne i lokale będące własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. zmienionej uchwałami Nr 168/XXIII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 22 marca 1996 r., i Nr 251/XXXII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 grudnia 1996 r.

Zmiana w/w uchwały w punkcie dotyczącym wysokości czynszu regulowanego podyktowana jest koniecznością dostosowania stawek czynszu do wzrostu kosztów utrzymania mieszkaniowego zasobu gminy i uwzględnia ona jedynie inflację, a nie rzeczywiste potrzeby w tym zakresie.

Zgodnie z ustawą o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych maksymalny czynsz wynosić może 3% wartości odtworzeniowej lokalu. Czynsz wprowadzony uchwałą Nr 67/XI/95 stanowił w maju 1995 r. 1,16% wartości. Czynsz wprowadzony w marcu 96 stanowił 1,21% wartości odtworzeniowej rocznie, a w maju 07 - 1,08%.

Obecnie proponowana stawka w wys. 1,50 zł stanowi 1,24% wartości odtworzeniowej za I kwartał 08.

Porównanie tych wielkości pokazuje, że proponowany wzrost stawek czynszu nie będzie odbiegał od średniego poziomu udziału czynszu w wartości odtworzeniowej.

Zastosowanie nowych stawek czynszu pozwoli na zachowanie równowagi finansowej związanej z utrzymaniem zasobów mieszkaniowych oraz umożliwi pokrycie finansowe części remontów z wpływów czynszowych.

Zaproponowano również zmiany czynszu w budynku stanowiących własność ŚTBS położonego przy ul. Wojska Polskiego 14 z 1,20 zł na 1,50 zł, dla których zgodnie z ustawą, maksymalny czynsz wynosić może 4% wartości odtworzeniowej rocznie.

*Burmistrz
Andrzej RATAJCZAK*

Uchwała Nr 359/XLIII/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 lutego 1998 r.

w sprawie: ustalenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne w budynku przy ul. Wojska Polskiego 16 i Wojska Polskiego 18, będącego własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o.

Na podstawie art. 28 ustawy z dnia 26 października 1995 r. o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 133 poz. 654. z późn. zm.) oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Dla lokali mieszkalnych w budynkach przy ul. Wojska Polskiego będących własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. ustala się stawkę czynszu regulowanego w następującej wysokości:

1/ ul. Wojska Polskiego 16 - 3,58 zł

2/ ul. Wojska Polskiego 18 - 4,10 zł

§ 2

Czynsz, o którym mowa w § 1 obejmuje pokrycie kosztów eksploatacji i remontów oraz spłatę kredytu zaciągniętego na budowę poszczególnych budynków.

§ 3

Traci moc uchwała Nr 203/XXVI/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 2 lipca 1996 r. w sprawie ustalenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne w budynku przy ul. Wojska Polskiego 16, będącego własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. w Śremie.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i podlega opublikowaniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych i na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego oraz w prasie lokalnej.

*Z-ca Przewodniczącego
Rady Miejskiej
Barbara MARCINIEC*

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 359/XLIII/98
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 27 lutego 1998 r.

w sprawie: ustalenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne w budynku przy ul. Wojska Polskiego 16 i 18, będącego własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. w Śremie.

Propozycja wysokości czynszu wraz z kalkulacją została przedstawiona Radzie Miejskiej przez ŚTBS spółka z o.o. w Śremie.

Zmiana stawki czynszu dla lokali w budynku Wojska Polskiego 16 wynika ze zmiany stawki eksploatacyjnej 1,20 zł na 1,50 zł. Spłata kredytu pozostaje bez zmian na poz. 2,08 zł/m² i jest wystarczająca.

Podana stawka czynszu dla lokali w budynku Wojska Polskiego 18 wynika z przeprowadzonej kalkulacji, w której skład wchodzi następujące składniki:

1/ opłata eksploatacyjna	1,50 zł/m ²
2/ spłata kredytu	2,50 zł/m ²
3/ rezerwa na indeksację spłaty kredytu	0,10 zł/m ²
	4,10 zł/m ²

Burmistrz
Andrzej RATAJCZAK

Uchwała Nr 360/XLIII/98 **Rady Miejskiej w Śremie** z dnia 27 lutego 1998 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 66/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. dotyczącej zasad gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy oraz kryterium wyboru osób, z którymi umowy najmu zawierane będą w pierwszej kolejności zmienionej uchwałami: Nr 105/XIV/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 czerwca 1995 r., Nr 237/XXX/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 października 1996 r.

Na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.) art. 5 i 6a ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. Nr 105 poz. z 1994 r. z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 66/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. zmienionej uchwałami Nr 105/XIV/95, Nr 237/XXX/96 i Nr 263/XXXII/97 wprowadza się następujące zmiany:

1) W § 1 skreśla się pkt. c ust. 3 ust. 4,

2) Dodaje się § 7a o następującym brzmieniu:

1. „Zawarcie umowy najmu, z wyłączeniem umowy najmu lokalu socjalnego i zamienionego oraz umowy zawieranej w związku z zamianą lokali jest uzależnione od wpłacenia przez najemcę kaucji zabezpieczającej pokrycie należności z tytułu najmu lokalu, przysługujących wynajmującemu w dniu opróżnienia lokalu.

Kaucję ustala się w wysokości odpowiadającej 20 krotnemu czynszowi obliczonemu dla danego lokalu”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i podlega podaniu do publicznej wiadomości przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych i na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Śremie w prasie lokalnej

Z-ca Przewodniczącego
Rady Miejskiej
Barbara MARCINIEC

UZASADNIENIE

do uchwały Nr 360/XLIII/98
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 27 lutego 1998 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 66/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. dotyczącej zasad gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy oraz kryterium wyboru osób, z którymi umowy najmu zawierane będą w pierwszej kolejności zmienionej uchwałami: Nr 105/XIV/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 czerwca 1995 r., Nr 237/XXX/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 października 1996 r. i Nr 263/XXXII/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 14 lutego 1997r.

Wprowadzenie kaucji zabezpieczającej należności z tytułu najmu lokalu w dniu opróżnienia lokalu spowodowane jest koniecznością ograniczenia strat wynikających z zaległości czynszowych najemców.

Kaucja służy dla pokrycia niezapłaconego czynszu oraz opłat związanych z wynajętym mieszkaniem, określonych w art. 21 ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych.

Ustalona wysokość kaucji wynosi dla lokalu o najwyższej stawce czynszu 2% wartości odtworzeniowej, a dla lokalu o najniższej stawce około 1,33% tej wartości.

Burmistrz
Andrzej RATAJCZAK